E 12/67 Egz. Obow. Regionalny W. 7-8

Kurier szczeciński

CZWARTEK, 27 LIPCA 1967 R. Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 174 (7133) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Nagłe przerwanie wizyty w Kanadzie

De Gaulle wrócił do Paryża

PARYŻ PAP. Dziś około godz 4-ej rano czasu warszawskiego na lotnisku Orly pod Paryżem wylądował specjalny samolot wiozący prezydenta Francji de Gaulle'a powracającego z przerwanej nagle wizyty oficjalnej w Kanadzie.

Mimo wczesnej pory na lotnisku obecny był premier Pompidou oraz około 20 członków gabinetu Po powitaniu z ministrami, de Gaulle odprowadził ich na bok — jak najdalej od obecnych tam dziennikarzy — i rozmawiał z nimi około 5 minut, po czym opuścił lotnisko udając się do Pałacu Elizejskiego. Prezydent Francji po powrocie z wizyty kanadyjskiej nie złożył żadnego oficjalnego oświadczenia.

W swoim pierwszym komentarzu na temat podróży de Gaulle'a do Kanady, agencja France Presse pisze, że skutkiem rozwoju sytuacji, zamieniła się ona z wizyty oficjalnej na wizytę w prowincji Quebec.

Ta sama agencja pisze, że przerwanie wizyty de Gaulle'a nie zaszkodzi stosunkom handlowym i kulturalnym między Francją i Kanadą. Niemniej jednak krok de Gaulle'a stanowi dla wielu poważny szok.

Sztuka i polityka

LONDYN PAP. Greckie biuro turystyki ogłosiło, że „angielska orkiestra kameralna", która miała wykonać podczas festiwalu ateńskiego **„Requiem wojenne"** Beniamina BRITTENA nie przyjedzie do Grecji.

Decyzję taką podjęli muzycy angielscy na polecenie związku zawodowego muzyków, który uważa, że jego członkowie nie powinni występować w Grecji dopóki nie zostanie przywrócony tam rząd konstytucyjny, dopóki nie zostaną uwolnieni aresztowani przywódcy związków zawodowych. Z tego samego powodu w festiwalu ateńskim nie wezmą udziału orkiestry i zespoły teatralne, a wśród nich teatr Jean-Louis Barraulta.

Odra - Nysa: głos rozsądku

FAKTEM JEST, że ani jutro ani pojutrze nie będzie można niczego wytargować w związku z granicą na Odrze i Nysie. Faktem jest, że żadne mocarstwo na świecie nie ruszy nawet małym palcem, żeby ziemie za Odrą były niemieckie. Faktem jest wreszcie, że nie może być mowy o „rezygnacji" Bonn z tych ziem. Zrezygnować można przecież tylko z tego, co się jeszcze posiada.

NIE, nie są to słowa naszego komentarza. **Jest to autentyczny fragment artykułu, jaki ukazał się w zachodnioniemieckiej gazecie „Neue Rhein-Ruhr Zeitung" po tym, kiedy wicekanclerz i minister spraw zagranicznych NRF, Willy Brandt, przyznał publicznie, że prezydent de Gaulle, w czasie swej wizyty w Bonn doradzał kanclerzowi Kisingerowi uznanie granicy polsko-niemieckiej za ostateczną.**

WIADOMOŚĆ TA wywołała listną burzę. Część prasy nie ukrywa oburzenia na prezydenta Francji, który „ośmielił się" udzielać kanclerzowi NRF podobnych rad. Kanclerz Kiesinger pospiesznie oświadczył, że w polityce niemieckiej „nic się nie zmieniło".

ALE odezwały się również głosy rozsądku i realizmu, w rodzaju zaczytowanego na wstępie. Głosy, świadczące wymownie o tym, że „nowa polityka wschodnia" NRF zaczyna budzić wątpliwości również w pewnej części zachodnioniemieckiej opinii publicznej. Niestety, rząd w Bonn nie wyciąga stąd żadnych rozumnych wniosków, schlebiając nadal siłom odwetowym i nacjonalistycznym. (Z. ART)

Spiewające piaski

LONDYN PAP. Wielu podróżnych, którzy znaleźli się na pustyni, słyszało tzw. śpiewające piaski. Melodie nieoczekiwanie powstają i tak samo nieoczekiwanie znikają. Jednakże na przestrzeni stuleci zawsze znajdowali się **„niewierni Tomasze"**, którzy przypisywali to halucynacjom, wywołanym dłu gotrwałym pobytem na pustyni.

Później realność tego zjawiska została potwierdzona. Przypuszczano, że melodie powstają wskutek oddziaływania wiatru na piaszczyste wydmy.

Naukowe wyjaśnienie tego zjawiska dał jednak dopiero naukowiec brytyjski, Bagnold. Przeprowadzona przez niego matematyczna analiza ruchu ziarnek piasku na zboczach wydm wykazała występowanie szybkich skurczów i rozszerzania się nisko leżącej warstwy piasku, w momencie spadania na nie lawiny piasku. Takie występujące na przemian skurcze i rozszerzania wywołują wibracje powietrza, którą ludzkie ucho odbiera jako muzykę.

Na winobranie do Płowdiw

SOFIA PAP. W okręgu Płowdiw i Wielkie Tyrnowo rozpoczęły się zbiory wczesnych winogron. Tegoroczny urodzaj w bułgarskich winnicach zapowiada się bardzo dobrze, a zbiory będą wyższe niż w roku ubiegłym.

Pierwsze partie winogron bułgarskich dla Polski zostaną wysłane w końcu sierpnia.

Wokół konfliktu bliskowschodniego

Zmusić agresora do opuszczenia arabskiej ziemi

Posiedzenie rządu CSRS

PRAGA PAP. W środę odbyło się w Pradze posiedzenie rządu czechosłowackiego, na którym minister spraw zagranicznych CSRS V. DAVID, scharakteryzował obecną sytuację na Bliskim Wschodzie oraz wyniki specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ za ten fakt, że na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ nie osiągnięto rozwiązania, które zagwarantowałoby likwidację wszystkich skutków agresji Izraela przeciwko państwom arabskim, a zwłaszcza wycofanie wojsk izraelskich, **spada przede wszystkim na Stany Zjednoczone** — powiedział David. Odpowiedzialność tę podzielają pewni sojusznicy USA popierający izraelską agresję oraz państwa, które podczas debaty i głosowania w ONZ podporządkowały się brutalnemu naciskowi i szantażowi ze strony USA.

Czechosłowacja wraz z innymi państwami socjalistycznymi — podkreślił David — **będzie nadal dokładać maksimum wysiłków, aby zmusić agresora do opuszczenia okupowanych przezeń terytoriów.** Również w przyszłości będziemy udzielać państwom arabskim politycznego poparcia i pomocy w odbudowie i rozwoju gospodarki, dla umocnienia zdolności obronnej oraz dla zapewnienia ich bezpieczeństwa.

* * *

ALGIER PAP. Przewodniczący Rady Rewolucyjnej Algierii, premier i minister Obrony Narodowej, Huari Bumedien przyjął w środę w godzinach popołudniowych przebywającego z wizytą w tym kraju wiceministra Obrony ZSRR, gen. Iwana Pawłowskiego.

Przesłuchania Stangla

BONN PAP. W NRF rozpoczęły się przesłuchania oprawcy z Treblinki Franca STANGLA, który przekazany został przez Brazylię władzom bońskim.

Nowa seria nalotów na DRW

PARYŻ PAP. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych lotnictwo USA dokonało w środę nowej serii nalotów na Demokratyczną Republikę Wietnamu, bombardując różne obiekty wojskowe i gospodarcze.

Ofiary powodzi w Karaczi

LONDYN PAP. Jak donoszą z Karaczi, przeszło 200 tys. osób zostało pozbawionych dachu nad głową w wyniku monsunowej powodzi w zachodniej i wschodniej części Pakistanu. Liczbę ofiar śmiertelnych szacuje się na około 25.

„Wall Street Journal":

Rozruchy murzyńskie były do przewidzenia

WASZYNGTON PAP. „Lato 1967 może zostać uznane w przyszłości przez historyków za moment w którym amerykańscy Murzyni stracili ostatecznie wiarę w białych".

Do wniosku takiego dochodzi „Wall Street Journal" w pierwszostronicowym artykule z 26 bm.

Tegoroczny wybuch można było przewidzieć. W ciągu minionych kilku lat dano Murzynom nadzieję a później odepchnięto ich. Pokazano im owoce obfitości z których nie mogli korzystać. Zachęcano do wykazania inicjatywy na rzecz wydźwignięcia się z dotychczasowych warunków a potem rzucono im kłody pod nogi gdy chcieli posunąć się w górę na społecznej i gospodarczej drabinie.

Zdaniem wielu obserwatorów **wojna wietnamska odciągając uwagę i zasoby od praw obywatelskich i przebudowy miast,** dodatkowo wzmocniła resentymenty wśród czarnych. Wielu zgadza się z opinią pastora Breedena, znanego działacza społecznego z Bostonu, że „kontrast między zdolnością kraju do zmobilizowania zasobów na wojnę w Wietnamie i niezdolnością zdziałania czegoś konkretnego na rzecz swych miast i ich mieszkańców niewątpliwie przyczynia się do wzrostu nastrojów niezadowolenia.

Denerwujące „szpilki"

PARYŻ. Woźny sądowy z Calais niejaki Beaugrand odmawiał podania przyczyny, dla której uśmiercił swą ślubną małżonkę wystrzałem z karabinu. Wreszcie podczas przesłuchania na miejscu dramatu przyznał, że pani Beaugrand zdenerwowała go stukiem, który wydawały jej pantofle na wysokich szpilkach. Gwałtowna sprzeczka na tym tle zakończyła się morderstwem.

Warszawa - 67

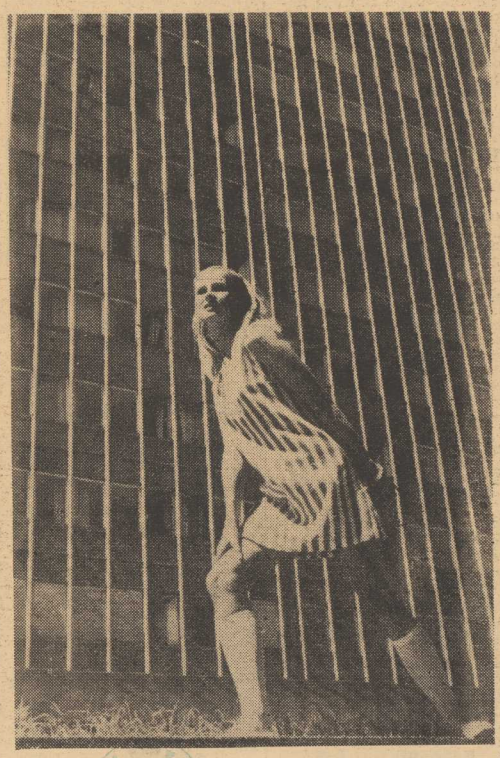

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:
Nie przewidziane

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S TOBRUK do Szwecji pod balastem po rudę,
S/S OLSZTYN do Anglii z tarcicą,
S/S KOPALNIA ZABRZE do Murmańska pod balastem po apatyty,
M/S DUNAJEC do Francji z tarcicą,
M/S MAZURY do Antwerpii z drobnicą,
M/S WARMIA do Rotterdamu z drobnicą,
S/S PSTROWSKI do Danii z węglem,
S/S WIECZOREK do Danii z węglem.

WYJAZD DZIECI NA KOLONIE

Wyjazd dzieci pracowników PZM na drugi turnus kolonii letnich w Dziwnowie nastąpi 29 lipca a nie 27 jak omyłkowo podano.

Mydła „na medal"

ŁÓDŹ PAP. Złoty medal na I ogólnopolskiej wystawie „Sport i turystyka" otrzymała m.in. łódzka fabryka „Ewa" za mydło turystyczne — nie tonące i pieniące się w morskiej wodzie. Jest to jeden z 32 rodzajów mydeł „specjalistycznych", produkowanych w tej fabryce. Spełniając życzenia handlu — „Ewa" powiększyła asortyment wyrobów o dwa nowe gatunki mydła: **formalinowe** — o właściwościach dezynfekujących i przeciwpotowych oraz **rumiankowo-lanolinowe** dla specjalnie wrażliwej i skłonnej do uczuleń cery.

W tym roku „Ewa" wyprodukuje o 10 proc. więcej różnych wyrobów, niż w roku ubiegłym. Około 17 proc. produkcji tej fabryki idzie na eksport. m.in. do Związku Radzieckiego, Bułgarii i Rumunii.

Po VII Plenum w metalurgii

Bogaty plon komisji dobrej roboty

WARSZAWA PAP. Cennymi rezultatami zamyka się bilans prac komisji usprawniania organizacji produkcji, które w myśl wytycznych VII Plenum KC PZPR — utworzono w zakładach czarnej i kolorowej metalurgii.

Wnioski komisji **„dobrej roboty"** stały się podstawą opracowania konkretnych programów usprawnień organizacji produkcji, których zasadniczym celem jest zabezpieczenie sprawnej realizacji tegorocznych zadań i opracowanie optymalnego planu działalności przedsiębiorstw na rok przyszły.

Realizując pomyślnie wytyczane planem zadania — czarna metalurgia uzyskała w I półroczu znaczne nadwyżki produkcyjne, zwłaszcza stali i wyrobów walcowanych. Równocześnie hutnictwo lepiej wykonuje zamówienia odbiorców.

Przewiduje się, że tegoroczny plan hutnicy zrealizują z nadwyżką.

Działające w hutnictwie żelaza i stali zakładowe komisje, przyjęły do realizacji 8 100 wniosków. W I półroczu br. zrealizowano 28,5 proc. wniosków. Do końca br. — jak się przewiduje — huty zrealizują 72 proc. zgłoszonych propozycji.

Nałęczowskie muzea

LUBLIN PAP. Uroczy zakątek Ziemi Lubelskiej — Nałęczów jest miastem, które w stosunku do ilości mieszkańców — niecałe 4 tys. — posiada w kraju najwięcej muzeów.

Są tu przede wszystkim dwa muzea biograficzne, poświęcone wielkim pisarzom: Bolesławowi PRUSOWI i Stefanowi ŻEROMSKIEMU, którzy przebywali oraz tworzyli niektóre swe dzieła w Nałęczowie.

Muzeum im. Bolesława Prusa mieści się w dwóch salach Pałacu Małachowskich; cieszy się ono żywym zainteresowaniem turystów i kuracjuszy miejscowego uzdrowiska, podobnie jak „Chata Żeromskiego", w której znajdują się pamiątki po twórcy „Popiołów" i „Przedwiośnia".

Trzecim swego rodzaju muzeum, jest prywatna ekspozycja p. Bartoszewskiej, której zmarły mąż — znany lekarz, podróżnik i miłośnik folkloru, pozostawił po sobie bogaty zbiór eksponatów z różnych dziedzin i epok. Szczególnie interesujące są militaria, wśród których znajduje się miecz z bitwy pod Grunwaldem.

Festiwal chopinowski w Dusznikach

WARSZAWA PAP. XXII Festiwal chopinowski w Dusznikach odbędzie się w dniach 5—9 sierpnia br. Tę tradycyjną, najstarszą w Polsce Ludowej, imprezę chopinowską zainauguruje uroczystość złożenia wieńców pod pomnikiem Chopina, a następnie koncert orkiestry symfonicznej Państwowej Filharmonii we Wrocławiu

Czekam na mamę...

Foto — CAF

POŃCZOCH NIE ZABRAKNIE

ŁÓDŹ PAP. Sporo nowości na sezon jesienno-zimowy przygotowują nasze fabryki produkujące pończochy.

Np. aleksandrowska „Sandra" produkuje wzorzyste białe pończochy i elastilowe białe podkolanówki z kolorowym salaczkiem — dla „nastolatek". Nowością są pończochy wizytowo-wieczorowe, zdobione profilowanym, lśniącym włóknem stilonowym.

Łódzkie zakłady „Fenix" rozpoczęły wyrób nowych wzorów zarówno pończoch z elastilu jak i z cienkiego stilonu, a tak że z mieszanek tych dwóch surowców; wśród nich wiele jest modnych siateczek i innych ażurów.

Dla osób tęższych produkowane są pończochy o „nietypowych" wymiarach i zwiększonej elastyczności dzięki zastosowaniu specjalnych splotów.

Wzrost produkcji krajowej, przy równoczesnym zwiększeniu importu — rokuje, że nie będzie kłopotów z nabyciem pończoch.

Podwodna nawigacja

WARSZAWA PAP. Pływanie pod wodą powoli przestaje być wyczynem i nabiera charakteru „normalnej", turystycznej atrakcji, nowoczesny sprzęt umożliwia długotrwałe przebywanie pod wodą bez wynurzania się na powierzchnię.

W takich podwodnych rejsach przyda się z pewnością urządzenie nawigacyjne skonstruowane przez mgr inż. Jana HISZPAŃSKIEGO z Zakładów Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku. Urządzenie to składa się z kompasu wmontowanego w ruchomą obudowę znajdującego się na specjalnym wysięgniku tuż przed szkłem maski nurka. Obudowa zaopatrzona jest w płetwę, wskutek czego urządzenie nawigacyjne ustawione jest zawsze zgodnie z kierunkiem ruchu podwodnego wędrowca. Dzięki temu płetwonurek może stale kontrolować kurs i trafiać bez błądzenia do wytyczonych celów, nawet w warunkach słabej widoczności.

Pomysłowa busola dla płetwonurków została opatentowana.

Zawsze nad... wodą

GDAŃSK PAP. Ludzie morza odpoczywają nad wodą. Zjawisko to wiąże się niewątpliwie z zainteresowaniami marynarzy, rybaków, stoczniowców i portowców, jak również z walorami krajoznawczo-turystycznymi wybrzeża.

Załoga Stoczni Gdańskiej posiada trzy duże ośrodki: w Pieniewie nad ujściem Wisły Śmiałej do morza, w Straszynie nad rozlewiskiem Raduni i w Drzewiczu — miejscowości w woj. bydgoskim położonej między dużymi jeziorami. W sumie, gdańscy stoczniowcy dysponują w bieżącym sezonie 3 740 miejscami wczasowymi.

Węglowy most

SZCZECIN PAP. „Ziemia Szczecińska", „Ziemia Gdańska", „Ziemia Wielkopolska", „Hutnik" i „Włókniarz" — to statki Polskiej Żeglugi Morskiej, które zapoczątkowały tzw. most węglowy do Japonii. Pionierem japońskich rejsów był w roku ubiegłym 25-tysięcznik — „Ziemia Szczecińska". Łącznie szczecińskie statki zawiozły już do Japonii 100 tys. ton węgla.

Niektóre z tych statków spełniały również usługi przewozowe, transportując zboże czy rudę pomiędzy Australią a Japonią.

Wkrótce do Japonii popłyną po raz drugi z węglem motorowce — „Ziemia Szczecińska" i „Ziemia Wielkopolska".

Kulisy operacji „X" (4)

Sto twarzy Krystyny

PO TEJ AWANTURZE KRYSTYNA ZNOWU ZNIKNĘŁA na kilka dni, potem jak zwykle objawiła się niespodziewanie. Powiedziała narzeczonemu, że Julian T. prześladuje ją swoją miłością od dawna, że szantażuje ją i grozi. Pokazała nawet narzeczonemu listy od Juliana T. Były to listy pełne obłędnej miłości, listy człowieka kompletnie oszalałego. Julian T. groził Krystynie, że ją zabije jeśli go zdradzi.

— Czy spotkał pan potem Juliana T.? — zapytał major.

Po długim wahaniu dziennikarz odparł, że spotkał Juliana T. jeszcze dwukrotnie. Raz odbyło się to w mieszkaniu dziennikarza nocą. Julian T. zmieniając głos powiedział, że jest z poczty i ma depeszę. Wdarł się do mieszkania i zastał tu Krystynę w łóżku. Płakał, groził, prosił, usiłował ją bić. To znów żebrał, żeby z nim poszła.

NASTĘPNE SPOTKANIE ODBYŁO SIĘ W WILLI JULIANA T. Obaj „narzeczeni" Krystyny spotkali się w tajemnicy przed nią aby przeprowadzić „męską" rozmowę. Dziennikarz dowiedział się wtedy z ogromnym zdumieniem, że Krystyna jest rozwódką, że ma 5-letniego synka, że nigdy nie studiowała architektury. Według relacji Juliana T. Krystynę poznał on przed laty i zakochał się w niej bez pamięci. Krystyna była wtedy bardzo nieszczęśliwa. Twierdziła, że pochodzi z arystokratycznej rodziny, ale wyszła za mąż za prostaka, który w dodatku okazał się brutalem i alkoholikiem. Julian T. wziął biedaczkę na swoje utrzymanie. Łożył też na utrzymanie jej wysoko urodzonych, ale bardzo biednych rodziców, których zresztą nigdy nie widział na oczy. Sfinansował również rozwód Krystyny i zaproponował jej małżeństwo. W przeddzień ślubu Krystyna zniknęła. Spotkał ją ponownie dopiero w kawiarni Europejskiej w towarzystwie dziennikarza.

Po tej rozmowie obaj panowie przyrzekli sobie, że obaj zerwą z Krystyną. Jak nietrudno się domyślić, żaden słowa nie dotrzymał.

Po przesłuchaniu dziennikarza major wszczął poszukiwania Krystyny. Bez trudu ustalił adres jej rodziców. Ojciec Krystyny był robotnikiem, a Krystyna jedynaczką. Zjawienie się majora w mieszkaniu państwa R. nie wywarło żadnego wrażenia. Zapytani o córkę z dumą odparli, że ich jedynaczka jest za granicą, dokładnie w USA, gdzie wyszła za mąż za milionera i od dwóch lat nie było jej w Polsce. Major sprawdził tę informację w Biurze Paszportów i z ogromnym zdumieniem stwierdził, że Krystyna R. istotnie przed dwoma laty wyszła za mąż za Amerykaninę i wyjechała do USA. Przez te dwa lata trzykrotnie była w Polsce po kilka tygodni, ale aktualnie znów jest w Stanach. Ostatni jej pobyt w Polsce skończył się tego dnia, gdy Julian T. nie przyszedł po raz pierwszy do pracy, a więc w dniu jego śmierci.

Z melodramatu sprawa przerodziła się w międzynarodową aferę kryminalną. W tym jej stadium pojawiła się na arenie śledztwa nowa postać: fryzjer damski Witold F. Ten znał Krystynę równie dobrze jak Julian T. i dziennikarz. On także kochał się w niej bez pamięci. Poznał ją jako żonę Amerykanina. Była jego klientka. (C.D.N.)

RYSZARD GONTARZ

„Diabelskie skrzypce" znów grają

OPOLE PAP. NA ZIEMI OPOLSKIEJ NIE BYŁO DAWNIEJ WESELA BEZ TZW. DIABELSKICH SKRZYPIEC, ZWANYCH INACZEJ BURCZYBASAMI.

Konstrukcja instrumentu jest dość prosta: wzdłuż deski z zamontowaną na wierzchołku puszką pełną kamieni, ciągną się przymocowane do niej grube druty na których gra się wyszczerbioną piłą. Wydając przeraźliwe tony instrument miał — w myśl ludowej tradycji — przepędzać z pożycia małżeńskiego wszelkie zło.

Obyczaj ten przed kilkudziesięciu laty został zupełnie zapomniany. Przypomniał o nim jedynie oryginalny burczybas w zbiorach opolskiego muzeum. Tymczasem ostatnio odkryto w okolicach wsi Daniec drugie diabelskie skrzypce, a co ciekawsze do dziś używane. Naukowcy zajmujący się badaniem folkloru śląskiego stwierdzili, że wieś Daniec stanowi swojego rodzaju unikalną enklawę, w której przetrwały dawno zapomniane gdzie indziej tradycje; m.inn. również i granie na diabelskich skrzypcach.

W czasie tegorocznych centralnych dożynek opolanie zademonstrują grę na jednym z dwu zachowanych w Polsce burczybasów.

Komunikat dla turystów

W ZWIĄZKU z zarządzeniem nr 69 ministra Finansów z dnia 5 lipca 67 r. (Monitor Polski nr 38 z dnia 13 lipca 1967 r., poz. 186), zmieniającym zarządzenie z 1 sierpnia 1963 roku w sprawie zezwolenia na wywóz i przywóz pieniędzy polskich oraz książeczek oszczędnościowych, podaje się do wiadomości, **że z dniem 1 sierpnia 1967 r. osoby wyjeżdżające** na pobyt czasowy za granicę mogą wywieźć z prawem wydatkowania po 150 zł do każdego z państw członków RWPG (Bułgaria, Czechosłowacja, Mongolia, NRD, Węgry, Rumunia, ZSRR), przez które przejeżdżają, **tylko w przypadku, gdy przejazd przez terytorium danego państwa następuje tranzytem.** Natomiast w kraju docelowym nie przysługuje prawo wymiany 150 zł.

Jednocześnie łączna kwota złotych dozwolona do wywozu z prawem wydatkowania za granicą bez obowiązku wpisywania do deklaracji celno-dewizowej zostaje zmniejszona z 600 do 450 zł.

Kwota złotych dozwolona do wywozu bez prawa wydatkowania za granicą i z obowiązkiem wpisania do deklaracji celno-dewizowej pozostaje w niezmienionej wysokości — 1 000 zł.

Przypomina się, że zabieranie ze sobą przy wyjeździe za granicę kwot większych niż w wysokości dopuszczonej do wywozu powoduje komplikacje w odprawie celno-dewizowej na granicy. Zachodzi bowiem konieczność deponowania niedozwolonych do wywozu złotych, a to z kolei przedłuża czas załatwiania formalności celno-dewizowych. W przypadku natężenia ruchu, zwłaszcza w granicznych przejściach drogowych, osoby, które posiadają więcej pieniędzy niż to jest dozwolone do wywozu będą załatwiane w następnej kolejności — po odprawie podróżnych, którzy pieniędzy nie deponują. Podróżni we własnym zatem interesie powinni unikać deponowania złotych na granicy.

Z dnia na dzień

ROZMOWY POLSKO-JAPOŃSKIE

TOCZĄCE SIĘ OBECNIE W WARSZAWIE ROZMOWY między przedstawicielami rządu polskiego a gościem z Japonii — ministrem spraw zagranicznych Takeo Miki, wzbudzają żywe zainteresowanie opinii publicznej. Jest to bowiem pierwsza w dziejach stosunków polsko-japońskich oficjalna wizyta członka rządu japońskiego, a ponadto przedstawiciela kraju, który obecnie przeżywa okres rozkwitu gospodarczego, co rokuje pomyślne perspektywy współpracy handlowej z krajami socjalistycznymi.

W TEJ DZIEDZINIE Japonia ma bardzo wiele do zaoferowania swym partnerom. **Jest to bowiem dzisiaj mocarstwo przemysłowe,** trzeci, po Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim producent stali na świecie, co tym bardziej należy podziwiać, że na wyspach japońskich nie ma prawie wcale rudy żelaznej i 97 proc. zasobów tego surowca pochodzi z importu. W dziedzinie budownictwa okrętów Japonia zajmuje **pierwsze miejsce na świecie** — niedawno w stoczniach japońskich wodowano największy z dotychczas wybudowanych tankowców „Idemitsu Maru" o wyporności 210 tysięcy ton.

KRAJE SOCJALISTYCZNE, gdzie stale podnosi się standard życiowy ludności, mogą stanowić chłonny rynek zbytu dla towarów japońskich. Toteż rząd japoński coraz lepiej uświadamia sobie korzyści płynące z pokojowej współpracy z radzieckim sąsiadem i innymi krajami socjalistycznymi. Na początku roku 1966 podpisano radziecko-japoński układ o wymianie towarowej, co już w ciągu jednego roku przyniosło wzrost obrotów o 25 proc. Ostatnio obserwuje się też ożywienie wymiany handlowej między Japonią i Polską. W ramach wieloletniej umowy wkroczyliśmy na rynek japoński z dostawami węgla koksującego, a z uwagi na stałe zapotrzebowanie Japonii na ten surowiec, eksport nasz w tej dziedzinie ma szanse wzrostu. W Polsce z kolei jest duże zapotrzebowanie na japońskie artykuły chemiczne. W Tomaszowie Mazowieckim przy pomocy japońskiej dokumentacji technicznej i maszyn buduje się fabrykę włókna celulozowego „Polynosic", zastępującego najwyższej jakości bawełnę.

WIZYTA japońskiego ministra spraw zagranicznych jest okazją do rozszerzenia wzajemnych kontaktów w dziedzinie współpracy gospodarczej, a także do cennej wymiany poglądów na interesujące obie strony zagadnienia polityki międzynarodowej. (m.j.)

NA ZDJĘCIU U GÓRY: polsko-japońskie rozmowy w MSZ. Pierwszy z prawej min. T. Miki. (CAF)

Co nowego u Madziarów?

MAHART — znaczy flota handlowa

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KURIERA")

WĘGRY SĄ KRAJEM ŚRÓDLĄDOWYM i wydawać by się mogło, że flota handlowa niewiele w tym kraju ma do powiedzenia. Tymczasem jest zgoła inaczej. Tradycje transportu wodno-morskiego są w tym kraju bardzo bogate i odległe w czasie. W marcu tego roku minęła np. 150 rocznica wodowania pierwszego statku na Dunaju. Budowniczym statku „Carokina" był budowniczy mostów Antal Beruchart, a pierwszą stocznię węgierską wybudowano w 1835 r. z inicjatywy znanego postępowego działacza i polityka węgierskiego, hr. Stefana Szechenyi. Była to stocznia w Obudzie.

OCZYWIŚCIE na Węgrzech pierwszorzędną rolę odgrywa przede wszystkim flota dunajska. Jest to nie byle jaka potęga. Dunajski park statków rzecznych posiada moc 461 417 KM, a roczne przewozy grawitują w granicach 12 mln ton. Z tego przewozy krajowe wyniosły blisko 6 mln ton, przewozy w imporcie — 1 233 tys. ton, w eksporcie — 620 000 ton i w tranzycie ponad 4 mln ton.

ZARÓWNO flota dunajska jak też nowe nabrzeża nad Dunajem stale są rozbudowywane i modernizowane. Oto np. w ubiegłym roku zbudowano przy kombinacie metalurgicznym „Duna" w Dunajvaros nowoczesny port rzeczny, do którego mogą przybijać nawet statki morskie.

ALE myliłby się ten, kto by pomyślał, że węgierski transport wodny ogranicza się jedynie do floty rzecznej. Madziarzy dysponują również, wprawdzie niewielką, ale własną **morską flotą handlową.** Na koniec ubiegłego roku mieli oni 17 statków rzeczno-morskich, z tego 15 pływa stale na liniach Bliskiego Wschodu. Jakie to są statki?

— 2 — po 950 DWT
— 8 — „ 1 050 „
— 3 — „ 1 100 „
— 4 — „ 1 500 „

W OKRESIE LETNIM ich portem bazowym jest Budapeszt—Csepel, w okresie zaś zimowym jugosłowiańska Rijeka. W 1966 r. przewiozły one 259 752 tony towarów, z tego w eksporcie — 150 000 ton, w imporcie — 44 752 tony i w tranzycie — 65 000 ton. Przeważa przewóz stali i żelaza, który w ub. r. zamknął się liczbą 120 000 ton.

W TYM ROKU węgierska morska flota handlowa wzbogaciła się o dwie nowoczesne jednostki morskie. Jeden ze statków o nośności 1590 DWT został zbudowany w stoczni budapeszteńskiej. Drugi natomiast jest pierwszym ze statków zbudowanych na zamówienie Węgrów przez stocznię bułgarską w Warnie. Jest to już — jak na warunki węgierskie — kolos, bowiem jego nośność wynosi 6 000 DWT. Do 1970 roku Bułgarzy mają zbudować dla Madziarów jeszcze 4 tego typu jednostki. Tak Węgrzy, mimo że nie posiadają dostępu do morza, poprzez swój umiłowany Dunaj starają się jednak coraz szerzej ten dostęp do morskich szlaków zapewnić.

ALE skoro już jesteśmy przy sprawach rzeczno-morskich Węgier, sygnalizuję jeszcze dwie ciekawostki z węgierskich stoczni. Pierwsza: stocznia budapeszteńska na Csepelu wyprodukowała pierwszy mikrobus wodny o napędzie wodno-odrzutowym. Specjalność konstrukcji polega na tym, że silnik napędzający zasysa wodę, a następnie ją wytryskuje, co w rezultacie porusza cały statek. Mikrobus wyposażony w dwa silniki o pojemności 1000 mm sześc., posiada miejsca dla 25 pasażerów i rozwija szybkość do 16 km/godz. Jego szczególną zaletą jest to, że może się poruszać na nieznacznych głębokościach. Obecnie Węgrzy przystąpili do budowy drugiego mikrobusu wodnego z 50 miejscami pasażerskimi.

CIEKAWOSTKA DRUGA: węgierskie stocznie zbudowały nowy pływający dom wypoczynkowy ze 180 miejscami. Na statku znajduje się bar, solarium, natryski i komfortowo wyposażone kajuty. Pierwszymi pasażerami statku byli jego budowniczowie.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Tokio tonie

NAJWIĘKSZE MIASTO ŚWIATA, liczące ponad dziesięć milionów mieszkańców stolica Japonii, systematycznie tonie. Z dokonanych ostatnio pomiarów wynika, że około jednej szóstej powierzchni miasta znajduje się poniżej poziomu wód Zatoki Tokijskiej przy wysokiej fali.

W jednej z dzielnic Tokio rzeka płynie na poziomie wyższym od położonych na jej brzegu domów i fabryk, a około 500 000 ludzi mieszka poniżej poziomu wody. Przed zalaniem chroni ich wysoka skarpa.

Władze tokijskie przypisują obniżanie się poziomu gruntów miejskich nadmiernemu spożyciu wód gruntowych przez stołeczny przemysł. Wprowadzone w 1961 roku ograniczenia poboru wody okazały się nieskuteczne i obecnie rozważane jest obostrzenie obowiązujących przepisów. (j.o.)

„Familienleben" supermordercy

Listy Himmlera na licytacji

HEINRICH HIMMLER, w latach wojny wszechwładny pan życia i śmierci milionów, rozpoznany już po kapitulacji Rzeszy w lichym przebraniu przez posterunki brytyjskie, targnął się na własne życie, przegryzając kapsułkę cyjanku. Podłe życie, podła śmierć...

I OTO w przeszło 22 lata od tego faktu pojawiły się na amerykańskim rynku autografów — zaoferowane anonimowo — listy prywatne Himmlera. Prawie wszystkie zaczynają się od banalnego nagłówka **„Moja wierna, kochana, mała kobiełko"**, a kończą się tradycyjnym **„Twój Heini"...**

Kto zapłaci 25 tysięcy dolarów, ten może się dowiedzieć, co pisał Himmler pomiędzy zacytowanym nagłówkiem, a zakończeniem.

ROZKOCHANY „Heini" znalazł między wydawaniem morderczych rozkazów i kolekcjonowaniem czaszek ludzkich, czas na napisanie 278 takich listów. Papier ich zdążył już pożółknąć, przeważnie bowiem pochodzą z lat 1927—1933, a tylko niektóre — z czasów wojny. Ostatni list zawiera datę: 17 kwietnia 1945. W 5 tygodni później autor tej lirycznej korespondencji przegryzł właśnie swoją kapsułkę, mimo iż jeszcze tak niedawno temu był Reichsführerem SS, najwyższym władcą potwornego systemu obozów koncentracyjnych, najstraszliwszym inkwizytorem wszystkich czasów.

LICYTOWANĄ obecnie w Ameryce korespondencję Himmlera otrzymywała kiedyś jego narzeczona, a później jego żona — MARGA CONZERZOWA, pochodząca z Bydgoszczy. Frau Himmler żyje obecnie w NRF, w Heepen koło Bielefeld, i podobno nie ma pojęcia, że prywatne wynurzenia jej małżonka zachowały się dotychczas, a już najzupełniej nie wie, w jaki sposób jego listy znalazły się w Ameryce i że posiadacz ich żąda za nie 25 tysięcy dolarów.

Gdyby ktoś przypuszczał, że w korespondencji Himmlera przejawia się jego stosunek do tajemnic III Rzeszy, doznałby zawodu. O polityce, kwestiach światopoglądowych, bonzach partyjnych i wydarzeniach nie ma w tych listach prawie nic. Okazuje się, że pod maską himmlerowskiego cynika i nihilisty ukrywa się osobnik uległy, trwożliwy, pedantyczny i prawdziwie prymitywny, który ponad wszystko ceni swoiście rozumianą punktualność i „porządek". Tak więc Himmler wszystkie swoje listy starannie numerował (rejestrując też numerację otrzymywanych odpowiedzi), na wszystkich listach odnotowywał jeszcze (z dokładnością co do minuty) godziny ich otrzymywania, bądź też wysłania.

JEŚLI CHODZI O TREŚĆ, we wczesnych listach najwięcej miejsca zajmują wszelkie zaklęcia miłosne i ckliwe frazesy, które stale się powtarzają. Kto przeczyta jeden list, praktycznie zna wszystkie. Czytający może się z nich tylko dowiedzieć, o której autor poszedł spać, bądź kiedy wstał, kiedy poszedł na spacer i o której godzinie jadł. Jeśli już nawet pisze o czymś z punktu widzenia rodzinnego ważniejszym, jak np. o wystaraniu się o auto, zakupie domowym, czy przygotowaniach do założenia farmy drobiarskiej (!), czyni to niesłychanie rozwiekle i nudno.

STAŁĄ TROSKĘ Himmlera w tych listach stanowi obawa, iż ukochana „Liebi" powątpiewa o jego miłości. Rzadko kiedy napotkać można aluzję, że Himmler już przed 1933 rokiem był zaufanym powiernikiem Hitlera. Niekiedy tylko określa się mianem **„piechura niemieckiej walki wolnościowej".**

Przed samym ślubem z „Liebi" przesyła jej takie oto osobliwe zapewnienie: **„Możesz być spokojna, że w każdej chwili uświadamiam sobie z radością, iż ta część mojej duchowej i fizycznej osobowości, do której nie rości sobie pretensji walka wolnościowa i ojczyzna, należy do Ciebie, tylko do Ciebie, mojej wielkodusznej, ukochanej i drogiej żony".**

Chyba tylko pani Marga z Conzerzów Himmlerowa wie, o którą to część „duchowej i fizycznej osobowości" Himmlera chodziło...

POŹNIEJSZE LISTY do żony i córki Gudrun są trochę trzeźwiejsze. Trwa wojna, a „Heini" ma już od 1939 r. kochankę, która mu urodziła dwóch synów. Jednakże czy to w sierpniu 1941 r., kiedy zachwyca się „cudownymi zwycięstwami", czy pod koniec 1944 r. i w początkach 1945 r., kiedy wspomina o „ciężkiej sytuacji" i daje wyraz swojej „wierze w zwycięstwo końcowe", główną treść tych listów, jak dawniej tak i obecnie, stanowi jego prywatny tok dnia. Interesują go również takie szczegóły z życia domowego, jak np. czy na Bożenarodzenie palił się w domu „również główny świecznik"...

WSZYSTKIE TE LISTY brzmią tak niewinnie, jak gdyby autor ich nie był rzadnym zabić nawet muchy. W 1927 r. powiadamia „Liebi", że był na nabożeństwie świątecznym, aby „pomodlić się za Ciebie, kochana żono, i za nasze dzieci". W ostatnim liście, datowanym 17 kwietnia 1945 r., rozpisuje się o „germańskiej Opatrzności" i kończy: „Prawieczny nad nami będzie się o nas troszczyć, a zwłaszcza — o nasz dzielny naród niemiecki"...

PAWEŁ JASIŃSKI (Interpress)

Amerykańskie niepokoje

FALA ROZRUCHÓW RASOWYCH OGARNIA coraz więcej miast USA. Obecnie niezwykle gwałtowne zamieszki objęły Detroit. Ponieważ miejscowa policja nie była w stanie przywrócić porządku prezydent Johnson wysłał 5 tys. żołnierzy wojsk federalnych, którzy wkroczyli do akcji.

Na zdjęciu: Żołnierze wojsk federalnych biwakują na lotnisku polowym w okolicy Detroit oczekując na rozkaz wejścia do akcji. (CAF — Photofax)

30 miesięcy handlowej samodzielności

„Cegielski" eksportuje

POZNAŃSKI KOMBINAT „H. Cegielski" chlubnie zdał praktyczny egzamin z handlowej samodzielności w branży silników i siłowni okrętowych. Te właśnie urządzenia, stanowiące piątą część eksportowej produkcji całego kombinatu, sprzedaje utworzone przed 30 miesiącami zakładowe Biuro Handlu Zagranicznego, pierwsze i jedno z niewielu w naszym przemyśle.

W okresie handlowej samodzielności biuro zawarło kontrakty na dostawę 28 silników i kompletnych maszynowni do Bułgarii, Danii, Indii, Jugosławii, NRD, Rumunii, ZSRR. Obecnie w związku z realizowanymi kontraktami inżynierowie i technicy „HCP" pracują przy montażu polskich silników w Indii i Rumunii.

FABRYCZNA placówka eksportowa zbiera teraz zamówienia na poczet zadań lat 1969 i 1970 — wcześniejsza produkcja jest już całkowicie z góry sprzedana. Prócz zwykłej działalności akwizycyjno-handlowej, biuro „Cegielskiego" przeprowadziło i kontynuuje badania rynku silników okrętowych w 25 krajach zaliczanych do potencjalnych nabywców. Jednym z praktycznych wniosków wynikających z tej analizy są podejmowane obecnie próby nawiązania międzynarodowej kooperacji w produkcji silników okrętowych, polegającej bądź na wyspecjalizowanych dostawach niektórych elementów z „HCP" (np. aparatury paliwowej), bądź na podziale zadań wytwórczych i wspólnym eksporcie na rynki krajów trzecich.

ZAKŁADOWE Biuro Handlu Zagranicznego przejęło serwis obsługi technicznej wyeksportowanych urządzeń — po oddaniu statku armatorowi delegowany przez biuro mechanik gwarancyjny nadzoruje przez kilka miesięcy pracę siłowni, a w razie potrzeby sprowadza natychmiast części zamienne.

W NAJBLIŻSZYCH LATACH, w wyniku opanowania produkcji nowych typów silników na licencjach firm „Sulzer", „Burmeister i Wain", „Fiat" — eksport silników zostanie znacznie zwiększony.

LIST Z...HOTELU

SWEGO CZASU w żądnym nowinek „Przekroju" przedstawiono tysiącom podróżujących po kraju rodaków rewelacyjne możliwości korzystania z hoteli. Wygodnie, bez nerwów, drogą korespondencyjną, z zapewnieniem wszystkich usług. Przedstawiono nawet specjalny szyfr, umożliwiający przedstawienie naszych nawet najbardziej wygórowanych wymagań, krótko, przy pomocy kilku umownych literek. Wspaniale! Nic, tylko oprawić „Przekrój" z szyfrem w ramki i telegrafować do hoteli. Możecie być pewni, że Wasza prośba zostanie spełniona w każdym szczególe.

Tylko nie oczekujcie czasami odpowiedzi. Hotel nie jest biurem listów.

Z hoteli w różnych miejscach kraju korzystam wielokrotnie służbowo i prywatnie, ale jeszcze nie zdarzyło mi się otrzymać choćby jednego zdania odpowiedzi o przyjęciu, czy też odrzuceniu mego zamówienia na hotelowy pokój. Nie odpisuje „Merkury", „Cracovia" ani sopocki „Grand Hotel". Natomiast prawie zawsze ...rezerwuje miejsce. Cóż to za wspaniała zabawa, gdy jedziesz np. do Poznania po odbiór krewnych z zagranicy i łamiesz palce ze zdenerwowania, drżąc na myśl, że zagraniczną ciotkę będziesz musiał umieścić na noc w dworcowej poczekalni. Bo nuż hotel zajęty jest przez Zjazd Miłośników Kultury Życia Codziennego?

Ale oto proszę Państwa sensacja! Ze wzruszeniem trzymam właśnie w ręku list z nadrukiem Hotelu Europejskiego w Krakowie:

„...Uprzejmie informujemy, że zarezerwowaliśmy dla Pana dwuosobowy pokój nr 333. Życzymy przyjemnego pobytu w Krakowie..."

List jest autentyczny. Pierwszy list z hotelu! On właśnie zajmie w ramkach miejsce przekrojowego szyfru. Bo może będzie znów „Tydzień pisania listów". Do hoteli i ...odwrotnie?

PIOTR

Ścisła zależność: Reforma szkolnictwa a budownictwo

REFORMA SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO, CZYLI PRZEJŚCIE Z NAUCZANIA PODSTAWOWEGO 7-LETNIEGO NA 8-LETNIE POSTAWIŁA PRZED WŁAŚCIWYMI INSTYTUCJAMI, A SZCZEGÓLNIE PRZED KURATORIUM, ZADANIE ZAPEWNIENIA DZIECIOM ODPOWIEDNIEJ LICZBY KLAS LEKCYJNYCH. A REALIZACJA TEJ KONIECZNOŚCI — TO OCZYWIŚCIE BUDOWANIE NOWYCH SZKÓŁ, ZARÓWNO W MIEŚCIE JAK I W WOJEWÓDZTWIE.

TYMCZASEM, jak wynika z informacji przedstawionej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego podczas niedawnej sesji WRN — inwestycje w szkolnictwie napotykają na duże trudności. Powodem tego jest po pierwsze brak wykonawstwa, po drugie zaś — niski poziom jakości prac budowlanych, tam, gdzie dochodzą one do skutku.

JAK wykazują porównania, województwo szczecińskie ma najniższy w kraju wskaźnik realizacji inwestycji, zarówno w roku 1966 jak i w I kwartale roku bieżącego. Z przewidzianych do oddania do użytku w roku 1966 21 szkół — prac budowlanych nie zakończono w 8 placówkach, a nie rozpoczęto — w 7! Stan ten jest tym bardziej niepokojący, że już obecnie Szczecińskie Zjednoczenie Budownictwa poinformowało władze oświatowe o niemożności zapewnienia pełnego wykonawstwa na lata 1968—70. Kredyty są — inwestycji nie będzie.

DALSZA SPRAWA, to opracowanie projektów szkół budowlanych z materiałów prefabrykowanych. Chodzi mianowicie o to, aby projekt taki uwzględniał najlepsze rozwiązanie funkcjonalne, odpowiadające warunkom dydaktyczno-wychowawczym a jednocześnie, aby można było budować według technologii wielkopłytowej, co z kolei ma wpłynąć na krótszy cykl budowy.

JUŻ W ROKU 1963 szczeciński „Miastoprojekt" przygotował taką dokumentację, tyle że przy jej realizacji okres budowy znacznie się przedłużył! Mogłoby to wyglądać na żart, gdyby nie była to sprawa takiej wagi. Szkoły w Łasku, Krzęcinie, Ognicy, zbudowane właśnie według tego projektu, wskutek wadliwie opracowanej instalacji c.o. mają ponadto kłopoty z ogrzewaniem.

Pozostając przy sprawach budownictwa nowych szkół warto wspomnieć o nieprzestrzeganiu zarówno przez budowlanych jak i komisje odbioru, zasady „jk", czyli jakość — kompleksowość. I tak np. zła jakość wykończeniowych robót blacharskich powoduje powstawanie zacieków i odpadanie tynków, a więc szybsze niszczenie szkół. Liczne usterki budowlane uniemożliwiły prawidłowe użytkowanie szkół m. in. w Kąkolewicach (pow. Łobez), w Darżu (pow. Goleniów) i Liceum Ogólnokształcącego w Pyrzycach.

Zapomina się również o zagospodarowaniu terenu wokół szkół, usunięciu pozostałości po materiałach budowlanych, co również niezgodne jest z obowiązującymi przepisami.

PODSUMUJMY: w województwie brak będzie w bieżącym roku 463 izb lekcyjnych, 238 pracowni zajęć technicznych, 354 pracowni fizyczno-chemicznych, czyli kilkunastu szkół podstawowych. W tych warunkach Kuratorium Okręgu Szkolnego, starając się zapewnić możliwość nauki wszystkim dzieciom, zorganizowało w 100 punktach ośrodki internatowe dla uczniów szkół podstawowych. Jednocześnie dla młodzieży z miejscowości, w których tworzenie szkół nie byłoby uzasadnione ze względu na zbyt małą liczbę uczniów w wieku szkolnym, zorganizowano 2 internaty: w Ińsku na 30 miejsc i w Kopicach (pow. Goleniów) na 40 miejsc.

Są to jednak tylko półśrodki. Rodzice nie chcą wysyłać swoich dzieci do internatów, uważając, że są one zbyt małe na prowadzenie na wpół samodzielnego życia. A więc jeszcze raz trzeba powtórzyć: inwestycje szkolne w naszym województwie muszą mieć priorytet i przedsiębiorstwa budowlane powinny pamiętać o tym, kompletując portfele prac, a następnie prowadząc budowę.

J. FRYDRYKIEWICZ

Za aktywną działalność – moralna satysfakcja

„Wieniawszczycy" — nagrodzeni

KONCERTY KAMERALNE „przy świecach i kawie" należą już do rzędu najpopularniejszych imprez muzycznych w Szczecinie. Od niedawna akcją tą objętych zostało szereg klubów, domów kultury, Rejonowych Ośrodków Kultury na terenie całego województwa. Dotarto nawet do zupełnie nowego odbiorcy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. **Inicjatorem koncertów, jak wielu innych form zbliżenia dobrej muzyki do słuchacza, jest Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego.** „Wieniawszczycy" — jak ich popularnie nazywa się w naszym mieście potrafili skupić wokół siebie grupę entuzjastów. Obok zawodowych muzyków spotykamy tam osoby nie zajmujące się na co dzień tym gatunkiem twórczości. Do grona wieniawszczyków „przyzwyczaili" więc z czystej miłości do Poliphymii działacze kulturalni i społeczni, nauczyciele, bibliotekarze, prawnicy, pracownicy umysłowi — słowem ludzie, którzy mają prawo powiedzieć o sobie słowami Mistrza Ildefonsa: „Muzyka to jest nasz festyn".

DZIAŁACZOM TOWARZYSTWA udało się powiązać popularyzację muzyki z działalnością Towarzystw Regionalnych, pracą organizacji społecznych czy instytucji jak na przykład Wojewódzki Dom Kultury, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Nie będzie więc przesady w stwierdzeniu, że grono przyjaciół muzyki w Grodzie Gryfa jest w tej chwili wyjątkowo liczne.

O AKTUALNYCH problemach Towarzystwa Muzycznego, zamierzeniach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z jego wiceprezesem red. ZBIGNIEWEM PAWLICKIM.

— Sprawą, którą żyjemy wszyscy to oczywiście trwający obecnie już trzeci Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim. Cieszy nas, że impreza ta przyjęła się wśród mieszkańców wybrzeża i gości z całego kraju. Każdego piątku koncert skupia blisko tysiąc słuchaczy. Przyjeżdżają oni specjalnie do Kamienia by wysłuchać brzmienia wspaniałych organów i uczestniczyć w kolejnych koncertach festiwalowych. W tym roku udało nam się zaprosić jako wykonawców wiele znanych nazwisk ze świata muzycznego i to nie tylko z Polski.

— Zamierzenia na przyszłość?

— Zaledwie skończą się koncerty kamieńskie rozpoczniemy nowy sezon wieczorów zamkowych. Koncerty „przy świecach i kawie" weszły już na trwałe do kalendarza imprez muzycznych naszego miasta.

— Czy cieszą się powodzeniem?

— Wystarczy odwiedzić salę Szwedzką Zamku Książąt Pomorskich by przekonać się o ich popularności.

— Duży procent słuchaczy to młodzież.

— Tak. To cieszy nas chyba najbardziej, że muzyką zainteresowaliśmy młodych ludzi. Towarzystwo nasze jest zresztą mocno związane z młodzieżą.

W ZWIĄZKU z miłą uroczystością wręczenia przez przewodniczącego Prezydium WRN nagrody wojewódzkiej Zarządowi Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego w Szczecinie prezentujemy jego skład: Walerian Pawłowski (prezes), Edmund Szulc, Zbigniew Pawlicki, Jerzy Pieńkow, Jan Bajon, Roman Waraszewski, Stanisław Krzywicki, Stanisław Orłowski, Edward Wojnecki, Roman Wolf, Henryk Zygner — dołączając nasze gratulacje oraz życzenia na przyszłość: **tylko tak dalej!**

ROMA URBAŃSKA

Koncert „przy świecach i kawie".

Foto ST. CIEŚLAK

15 mln metrów – 500 wzorów

Na jesienne chłody

15—16 MLN METRÓW TKANINY ma dostarczyć do handlu w drugim półroczu łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego. Na jesienne chłody powinniśmy więc być lepiej zaopatrzeni niż w roku ubiegłym, jako że nie licząc dostaw do konfekcji, produkcja dla rynku będzie o 4—5 proc. wyższa. Zmienia się również jej struktura. Przemysł nareszcie przeniknął tajemnice aniliny. Okazuje się, że jeśli wełna czesankowa najbardziej „lubi" mieszankę z elaną, wełna zgrzebna preferuje miękką anilanę i w takim połączeniu daje bardzo piękne efekty. Toteż w kombinacji wełna zgrzebna—anilana otrzymamy o 77 proc. więcej tkanin.

Zapowiada się też odnowienie i urozmaicenie we wzornictwie. Ogółem w zakładach podległych łódzkiemu zjednoczeniu w produkcji znajdzie się 400—500 wzorów. Przy urozmaiconej kolorystyce oznacza to 1500 odmian. Jeśli tylko hurtowa dystrybucja nie zadziała mechanicznie według rozdzielnika: co błękitne do województw wschodnich, co różowe do województw zachodnich, a odpowiednio wymieszana dostawy, nie grozi nam mundurkowa jednostajność. (f)

Portret łakomczucha

16-LETNI mieszkaniec Stambułu, ASPASLAN, powinien być przestrogą dla wszystkich łakomczuchów. Waży on 164 kg i sam przyznaje że to wina jego lenistwa i łakomstwa, któremu nie potrafi się oprzeć ilekroć przechodzi obok kiosku z lodami czy słodyczami.

(CAF-UPI)

Odwapnienie kości kosmonautów

— stan nieważkości czy bezczynność?

ODWAPNIENIE KOŚCI STWIERDZONE U KOSMONAUTÓW SPOWODOWANE JEST GŁÓWNIE ICH PRZYMUSOWĄ BEZCZYNNOŚCIĄ, A NIE STANEM NIEWAŻKOŚCI — WSKAZUJĄ BADANIA PRZEPROWADZONE PRZEZ GRUPĘ TEKSASKICH UCZONYCH.

BADACZE prześwietlali lewą rękę i nogę każdego z kosmonautów z Gemini IV, V i VII bezpośrednio przed ich lotem, natychmiast po powrocie i 55 dni później.

Najmniejsze zmiany w kościach stwierdzono — co wydaje się paradoksalne — u tych kosmonautów, którzy odbyli najdłuższą podróż, u członków załogi Gemini VII przebywających przez 14 dni w przestrzeni kosmicznej. Największe zmiany zaobserwowano u załogi Gemini V (8 dni w Kosmosie). Członkowie załogi Gemini IV (4 dni poza Ziemią) ulokowali się pod tym względem pośrodku.

Badacze wyciągnęli z tego wniosek: **długość lotu w przestrzeni kosmicznej nie wydaje się być głównym czynnikiem powodującym utratę masy kostnej.**

W swym sprawozdaniu autorzy twierdzą, że ćwiczenia, jakie zgodnie z planem wykonywali członkowie załogi Gemini VII **„przypuszczalnie zredukowały do minimum zmiany kostne".**

Jako drugi czynnik redukujący demineralizację kości, badacze wymieniają odpowiednią dietę, tzn. dietę zawierającą dużą stosunkowo ilość wapnia. Załoga Gemini VII spożywała dziennie przeciętnie 679 i 921 mg wapnia, podczas gdy załoga Gemini V, u której zmiany kostne były największe, spożywała tylko 373 i 313 mg dziennie. Załoga Gemini IV spożywała 679 i 739 mg dziennie.

Badacze przeprowadzili następnie równoległe studia na obłożnie chorych pacjentach. Stwierdzono, że dieta bogata w wapń i odpowiednie ćwiczenia zredukowały u nich demineralizację kości, podobnie jak u kosmonautów. (NNT-PAP)

„Chingachgook" rodem z... NRD

NASI zachodni sąsiedzi znaleźli nowe źródło natchnienia dla swoich filmowców — jest nim tematyka indiańska, która zawsze może liczyć na wdzięczną, młodzieżową widownię. Nie tak dawno oglądaliśmy na naszych ekranach „Synów Wielkiej Niedźwiedzicy" produkcji DEFY, a nie jest wykluczone że trafi też na nie „CHINGACHGOOK", najnowsze „dziecko" tej serii, nakręcony w kolorach i panoramie (system „totalvision) film wg „Tropiciela śladów" J. F. Coopera. W roli głównej występuje aktor jugosłowiański Gojko Mitic. Poniżej prasowa reklama premiery „Chingach gooka".

CHINGACHGOOK
DIE GROSSE SCHLANGE

Ein farbiger DEFA-Film
frei nach
J.F.Coopers „Wildtöter"
mit GOJKO MITIĆ
Rolf Römer
Helmut Schreiber
Jürgen Frohriep
Lilo Grahn
Andrea Drahota
REGIE:
RICHARD GROSCHOPP

DEFA TOTALVISION

W salach Zamku

Nie tylko kwiaty...

W SALACH WYSTAWOWYCH wschodniego skrzydła Zamku króluje malarstwo ZIEMOWITA SZUMANA znanego od lat plastyka szczecińskiego. Artysta wystawia obrazy olejne i tempery powstałe na przestrzeni ostatnich siedmiu lat — w sumie 60 kompozycji — a więc jest to jego duża, reprezentacyjna wystawa indywidualna.

WIELOLETNI DYREKTOR szczecińskiego Biura Wystaw Artystycznych a ostatnio i prezes Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, ową reprezentacyjność ekspozycji chciał Szuman niewątpliwie podkreślić urządzonym z pompą wernisażem, podczas którego słuchaliśmy poezji i muzyki. Koncepcja łączenia tych różnych dyscyplin sztuki — choć nie nowa — ciągle jeszcze dyskusyjna, przynajmniej dla niektórych smakoszy-odbiorców. W każdym razie, jeśli już tak, to jak ognia strzec się trzeba „przedobrzenia", przegadania a starać się zachować zasadę oszczędnej jednorodności wypowiedzi. Tymczasem tu ją przekroczono. Fascynacja Baudelaire'em pod wpływem którego Szuman namalował cykl „Fleurs du Mal" była na pewno wystarczającym bodźcem do recytacji wierszy tego poety — właśnie owych „Kwiatów zła". A tu jeszcze i Jewtuszenko i nasz Klimczewski. Jednym słowem autentyczny „embarras de richesse"

OBSERWUJEMY sztukę Szumana od lat, oceniamy jej rozwój. Maluje dużymi cyklami. Z różnych ekspozycji pamiętamy niektóre prace temperowego cyklu „Świat podwodny", reprezentowanego tu ponad dwudziestu kompozycjami. Jak w akwarium (co potęguje jeszcze sposób podania za szklaną taflą) przyglądamy się z bliska podwodnemu życiu powstałemu w wyobraźni artysty. Głębinom, potworom, wesołym pląsom światła i koloru. Choć mniej tu wesołości a więcej tajemniczości nastroju, jak przystało na podwodny świat. Cykl najnowszy, powstały w okresie dwu ostatnich lat widzimy po raz pierwszy. Owe baudelaire'owskie kompozycje olejne „Fleurs du mal", zainspirowane nastrojami wierszy mają swe uroki. Zwłaszcza te, w których artysta trafia w subiektywne odczucia widza. A że recenzent jest, bądź co bądź, też widzem czującym bardzo osobiście, pozwala sobie wymienić w pierwszym rzędzie kompozycję zatytułowaną „Nadzieja", być może dlatego, że poza sprawnością warsztatową w lekkich uderzeniach zieleni przyciągają go owe smugi świetlistej bieli, za którą tyle może jeszcze być...

W SUMIE jest to malarstwo naskórkowe, estetyczne, ładne. Radzimy sprawdzić osobiście.

(Up.)

Hutnicy w białych koszulach

W białych koszulach mogą pracować hutnicy w aglomerowniach, wyposażonych w ochładzacze skonstruowane w Leningradzie. Nowe agregaty zainstalowano już w Czerepowieckim kombinacie hutniczym (północna część ZSRR).

Rozżarzona masa aglomeratu ochładzana jest strumieniami zimnego powietrza. Pył metaliczny wychwytuje filtr gazu. W rezultacie tego pracownik ma do czynienia z czystym aglomeratem, którego temperatura nie przewyższa 50 st. C. W starych agregatach oziębiano go wodą, co pogarszało jakość surowca.

Nowa metoda oziębiania będzie stosowana przy budowie i przebudowie wszystkich aglomerowni w ZSRR. (NNT—PAP)

Żona modna

Zawsze w jersey'u

NIE WIERZMY KOBIETOM, które mówią, że na Zachodzie sukienki i garsonki z jersey'u już się przeżyły, że noszą je tylko ze względów praktycznych osoby najskromniej sytuowane. Jersey nie wyszedł z mody od chwili, kiedy na początku lat dwudziestych Gabriela Chanel wylansowała go razem z krótkimi wąskimi sukienkami i uczesaniem na garsonkę. Również w letnich żurnalach oglądamy jersey'owe sukienki w przewidywaniu chłodniejszych dni. Na przykład: szemizjerkę w którymś z odcieni pastelowych, prostą wąską i bardzo krótką, z zapięciem polo na długiej patce, kołnierzykiem koszulowym, małymi wywiniętymi mankietami dziesięć centymetrów nad łokciami. Albo: podobną sukienkę z krótką patką oraz ciemnym kołnierzykiem i mankietami. Lub: sukienkę bez rękawów, z głęboko wyciętymi pachami, dokoła szyi pliska z długą wąską patką — do tej sukienki nosi się płaszczyk z takiego samego jersey'u z kołnierzykiem koszulowym, długimi rękawami i mankietami zapinanymi na spinki. Uwaga: w tym sezonie do jersey'owych sukienek nie nosi się żadnych klipsów, bransoletek, korali ani broszek — jersey, to symbol największej prostoty. (if)

Szkło jako... smar

WYDAWAŁOBY SIĘ, że najbardziej niestosownymi materiałami do smarowania są szmergiel i szkło. Tymczasem naukowcy czechosłowaccy, specjaliści w dziedzinie hutnictwa, stwierdzili, że w pewnych wypadkach dla matrycy nie ma lepszego smaru od proszku szklanego.

Prasowany proszek szklany służy nie tylko do smarowania, lecz także tworzy na powierzchni warstwę, chroniącą przed korozją. Czas eksploatacji urządzenia poważnie wzrasta.

JOSEPHINE TEY **Tłumaczyła Irena Doleżal-Nowicka**

— 92 —

— Proszę pani — zaczął — czy pani jest zajęta dzisiaj po południu?

— Nie, dlaczego pan o to pyta?

— A czy zrobiła pani już dzisiaj jakiś dobry uczynek?

— Nie, mam wrażenie, że zachowywałam się dziś okropnie samolubnie.

— Uda się to pani zmazać, jeżeli pojedzie pani ze mną do Eastbourne, jako moja kuzynka i pozostanie nią pani aż do kolacji? Zgoda?

Popatrzyła na niego uważnie.

— Chyba nie. Czy znowu jest pan na tropie jakiejś niewinnej ofiary?

— Niezupełnie. Wydaje mi się, że jestem na tropie zupełnie czegoś innego.

— Gdyby to tylko chodziło o żart, zgodziłabym się od razu. Ale kiedy chodzi o coś, czego nie rozumiem, i o kogoś, kogo nie znam, to co innego.

— Niestety nie mogę dać szczegółów, ale jeżeli dam pani słowo, że nigdy pani tego nie pożałuje, czy uwierzy mi pani i pojedzie ze mną?

— Dlaczego miałabym panu uwierzyć? — spytała łagodnie.

Inspektor był zupełnie zaskoczony. Pochwalał jej brak wiary w Lamonta, ale logiczne zastosowanie takiej samej postawy wobec niego zaskoczyło go.

— Nie wiem dlaczego — przyznał. — Zapewne oficerowie policji są tak samo skłonni do cygaństw, jak wszyscy inni ludzie.

— I znacznie bardziej pozbawieni skrupułów — dodała sucho.

— A więc decyzja zależy całkowicie od pani. Nie pożałuje pani tego. Przysięgam na to, jeżeli to pani potrzebne — a oficerowie policji nie popełniają krzywoprzysięstwa, nawet jeżeli są pozbawieni skrupułów.

— Tak, jak w pańskim przypadku — uśmiechnęła się rozbawiona. I po chwili dodała: Dobrze, pojadę z panem i z przyjemnością będę pańską kuzynką. Żaden z moich kuzynów nie wygląda tak przystojnie, jak pan. — Drwina w jej tonie była zbyt oczywista, żeby ten komplement mógł sprawić przyjemność Grantowi.

Wśród budzącej się zieleni jechali jednak w stronę morza w znakomitej komitywie. Byli sami w przedziale, więc ją informował o swoich zamiarach.

— Zatrzymamy się w Eastbourne. Nie, to niemożliwe, nie jestem odpowiednio ubrany. — Oboje przyjechaliśmy, żeby spędzić tu popołudnie. Postaram się nawiązać rozmowę z dwiema paniami, które mnie już znają od strony zawodowej. Kiedy rozmowa zejdzie na broszki, chcę, żeby pani wyjęła tę oto z woreczka i powiedziała, że właśnie ją kupiła swojej siostrze. Aha, nazywa się pani Eleonora Raymond, a pani siostra Mary. To wszystko. Proszę nie chować broszki, dopóki nie zacznę poprawiać mego krawata. To będzie sygnał, że już wiem wszystko, na czym mi zależało.

— W porządku. Ale, ale, jak panu na imię?

— Alan.

— W porządku więc, Alanie. Prawie zapomniałam, żeby cię o to spytać. To by była heca, gdybym nie znała imienia mego kuzyna! Dziwny ten świat, prawda? Niech pan spojrzy na te pierwiosnki w słońcu i pomyśli o tych wszystkich ludziach, którzy w tej chwili przeżywają jakieś straszne zmartwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zakończenie turnieju na stadionie Pogoni

WCZORAJ przed południem na stadionie POGONI odbyło się uroczyste zakończenie grupowych rozgrywek wakacyjnego turnieju drużyn podwórkowych.

Trener **Zygmunt PRZYBYLSKI** wystawił spośród najlepszych graczy dwie reprezentacje piłkarskie, wygrała reprezentacja A w stosunku 7:4.

Zwycięzca grupowy, zespół **Faraona** otrzymał piłkę meczową, pozostałe drużyny **(Sottens, Komandosi, Wichura, Santos, Kormorany)** nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Wszyscy uczestnicy otrzymali ponadto pamiątkowe dyplomy i po tabliczce czekolady. (a)

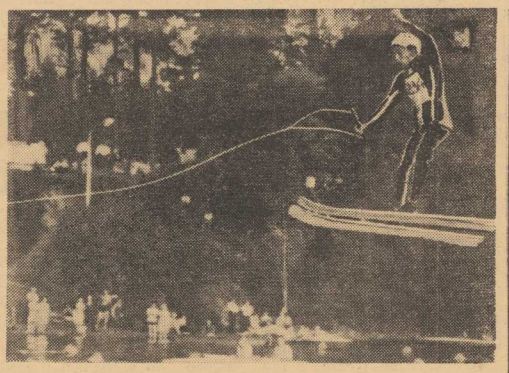

NAD JEZIOREM Niecko w Augustowie zakończyły się II ogólnopolskie zawody na nartach wodnych, w których startowało 60 zawodników z całego kraju. W finałowym, emocjonującym pojedynku zwyciężył niespodziewanie Henryk Bielawski (AKS Augustów) przed Jackiem Bełzą (Legia). Wśród pań triumfowała A. Snaglewska przed Lempart (obie z Legii). Na zdjęciu: Skacze Marek Lewicki (Legia). (CAF — Kubiak)

2x2 godziny emocji w spotkaniu lekkoatletów Wielkiej Brytanii i Polski

W PRZYSZŁYM TYGODNIU — w środę i czwartek (2—3 sierpnia), radzimy wszystkim miłośnikom sportu, zarezerwować po południu dla rzadkiej okazji zobaczenia najlepszych lekkoatletów W. Brytanii i Polski, którzy na stadionie „Pogoni" przy ul. Twardowskiego rozegrają siódme kolejne międzypaństwowe spotkanie.

Program minutowy przedstawia się następująco:

2 SIERPNIA

17.30 — otwarcie
17.45 — 110 pł. M — tyczka M — wzwyż K — dysk K
17.55 — 100 m K
18.05 — 100 m M
18.15 — 1 500 m M
18.30 — 80 m pł. K — oszczep M
18.40 — 400 m K
18.50 — 400 m M — w dal M
19.00 — 10 000 m M — kula M
19.40 — 4x100 m K
19.50 — 4x100 m M

3 SIERPNIA

17.30 — 400 m pł. M — wzwyż M — kula K — młot M
17.45 — 200 m K
18.00 — 200 m M — trójskok M
18.05 — dysk M
18.15 — 3 000 m z przeszkodami
18.35 — 800 m K
18.45 — 800 m M — w dal K — oszczep K
18.55 — 5 000 m M
19.20 — 4x400 m M. (im)

*) K — kobiety, M — mężczyźni.

O motocrossowe mistrzostwo świata

Hallman i Robert na czele reprezentacji 11 krajów walczą w Szczecinie o zwycięski laur

I ZNOWU MAMY W SZCZECINIE IMPREZĘ SPORTOWĄ NAJWIĘKSZEGO FORMATU. W NIEDZIELĘ, 13 SIERPNIA, NA ZLECENIE FIM PRZEPROWADZI POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY KOLEJNĄ, JUŻ 12 ELIMINACJĘ MOTOCROSSOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA, WŁĄCZAJĄC DO PROGRAMU MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG W KLASIE OTWARTEJ DLA MOTOCYKLI DOWOLNYCH TYPÓW KAT. 175, 250, 350 i 500 CCM. POD NADZOREM MIĘDZYNARODOWEGO JURY ZAWODY SZCZECIŃSKIE ODBĘDĄ SIĘ ZGODNIE Z REGULAMINEM SPORTOWYM FIM, PRZY CZYM DO UDZIAŁU DOPUSZCZENI BĘDĄ MOTOCYKLIŚCI, MAJĄCY MIĘDZYNARODOWĄ LICENCJĘ SPORTOWĄ WAŻNĄ NA ROK 1967 I UPOWAŻNIAJĄCĄ DO STARTU W MOTOCROSSACH.

NA KONFERENCJI PRASOWEJ odbytej wczoraj w siedzibie ZO PZMot przy ul. Tkackiej dowiedzieliśmy się organizacyjnych szczegółów tej wielkiej imprezy. W nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 lipca udział w eliminacjach do mistrzostw świata zgłosiły **reprezentacje 11 krajów: Anglii, Finlandii, Danii, Szwecji, NRD, Węgier, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Irlandii, Belgii i Polski.**

Startować będą m. in. doskonale znani szczeciniakom zawodnicy **Torsten Hallman** Szwecja (aktualny mistrz świata), **Joel Robert** Belgia (wicemistrz świata), **Olle Pettersson** Szwecja i **Wiktor Arbekow** ze Związku Radzieckiego (mistrz świata z roku 1965).

Po zweryfikowanych dotychczas przez FIM zawodach eliminacyjnych prowadzą w punktacji mistrzostw świata: **Hallman, Robert, Pettersson i Arbekow.** Na dalszych miejscach uplasowali się **motocyklista radziecki Szynkarenko i Szwed Jackie Störn.**

NIE JEST przesadą jeśli powiemy, że **13 sierpnia na torze motocrossowym przy al. Wojska Polskiego w Szczecinie wyznaczyli sobie rendez vous — już po raz drugi — wszyscy najlepsi motocykliści.** Swój zeszłoroczny sukces zamierza powtórzyć rewelacyjny Belg **Joel Robert,** motocrossowy „szaleniec", który — jak sam twierdzi — właśnie na trudnej szczecińskiej trasie czuje się znakomicie! **Nie zabraknie oczywiście na starcie najlepszego z Polaków, spadochroniarza Janusza Patyczka z Czerwonych Beretów.**

JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH organizuje PZMot. w Szczecinie specjalny obóz kondycyjny dla 12 zawodników naszej Kadry Narodowej. Są to: **Janusz Patyczek, Ryszard Sadujko, Andrzej Olszewski** — Czerwone Berety, **Zdzisław Buczyński, Eugeniusz Strączek, Janusz Kranc, Tadeusz Bednarczyk** — Śląsk Wrocław, **Tadeusz Bukiewicz** — Zawisza Bydgoszcz, **Tadeusz Błaszczyk, Mirosław Zdanowicz** — Budowlani Gdańsk, **Jan Kubalski, Zbigniew Rutkowski** — Legia Warszawa.

Kierownikiem zgrupowania mianowany został znany zawodnik warszawskiej Legii, **Jan Kwaśniewski,** obowiązki trenerów pełnić będą niemniej znani **Eugeniusz Frejlich** i **Bogusław Urbaniak.**

I JESZCZE ciekawostka. **Z okazji motocrossowych eliminacji do mistrzostw świata przygotowała Poczta Polska okolicznościowy datownik, ruchome stoisko w pocztowych ambulansach (zlokalizowane wokół trasy) sprzedawać będą dublet znaczków olimpijskich wartości 10 i 15 zł, a także znaczki pojedyncze z tak poszukiwanych przez filatelistów serii o tematyce sportowej.**

Kierownikiem zawodów sierpniowych został zasłużony działacz kultury fizycznej **Franciszek Jarzyński,** sekretarzem generalnym **Alojzy Szymański,** całością spraw organizacyjnych kieruje niezawodny **Józef Serdyński** — wiceprezes PZMot. do spraw sportowych.

Wczoraj otrzymali organizatorzy obszerne pismo ze Sztokholmu, w którym **Sveriges Motorfederation Svenska Motocykelförbundet** awizuje liczną wycieczkę skandynawskich kibiców towarzyszących Torsten Hallmanowi i Olle Pettersonowi.

OD DZIŚ rozpoczyna się **przedsprzedaż biletów.** Można je nabywać także na listy zbiorowe zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytucji — w sekretariacie PZMot. przy ul. Tkackiej.

Józef KRUSZONA

Jutro we Wrocławiu o godz. 17

Eliminacyjna premiera piłkarzy Polski i ZSRR

Z OGROMNYM zainteresowaniem oczekują wszyscy entuzjaści sportu w Polsce na jutrzejsze spotkanie piłkarzy Polski i ZSRR we Wrocławiu. Na tamtejszym stadionie olimpijskim o godz. 17.00 spotkają się w eliminacjach olimpijskich pierwsze reprezentacje obydwu krajów. Będzie to już ich piąty oficjalny mecz.

TRZY PIERWSZE odbyły się w 1957 r. Pierwszy z tych pojedynków w Moskwie wygrała drużyna ZSRR — 3:0. Rewanż odbył się w Chorzowie. Pamiętny sukces odnieśli Polacy — 2:1. Ponieważ wówczas o pierwszeństwie nie decydował bilans bramkowy odbyło się trzecie spotkanie na neutralnym terenie w Lipsku. Wygrali piłkarze ZSRR — 2:0.

NASTĘPNIE zespoły ZSRR i Polski spotkały się w meczu towarzyskim w Moskwie w 1960 r. Pojedynek ten zakończył się niespodziewaną klęską naszego zespołu — 1:7.

W rok później w rewanżowym meczu towarzyskim w Warszawie wygrali Polacy — 1:0.

WARTO jeszcze podać, że w historii kontaktów piłkarskich polsko-radzieckich w Moskwie walczyły jeszcze reprezentacje obydwu krajów pod firmami Warszawy i Moskwy. W 1952 r. Polacy wygrali 1:0 i przegrali 1:2. Natomiast w 1954 r. zwyciężyli Polacy 2:0.

* * *

Nasi piłkarze znajdują się w bardzo silnej grupie, w której oprócz ZSRR są jeszcze zespoły CSRS i Jugosławii.

„Reuter" instaluje się na stadionie Pogoni

MECZ LEKKOATLETYCZNY Polska — Wielka Brytania jest ze względu na europejską pozycję obu drużyn wydarzeniem dużej miary. Nic dziwnego więc, że i zainteresowanie szczecińską imprezą jest znaczne, przekraczające granice nie tylko Polski i Anglii. Przekonują nas o tym także i niektóre fakty: oto amerykańska **Agencja Reutera, która na szczeciński mecz wysyła specjalnie z Berlina swego fachowca od lekkoatletyki Marka Meredith'a, zażyczyła sobie, aby do jej dyspozycji zainstalowano bezpośrednio na stadionie Pogoni specjalne stanowisko telefoniczne, z którego wieści poleci prosto do centrali Reutera w Londynie.** Dla tej agencji każda minuta jest droga.

O akredytację prosił również sprawozdawca londyńskiego „THE SUNDAY TIMES", a wiadomo także, iż samolotem, którym ekipa angielska przyleci z Budapesztu, przyjadą inni angielscy dziennikarze sportowi prasy i radia. Organizatorzy spodziewają się poza tym licznych sprawozdawców gazet i czasopism krajowych.

Na szczeciński mecz przyjadą również specjalni obserwatorzy z Czechosłowacji, która ostatnio ma wielki apetyt na doszlusowanie do ścisłej, europejskiej czołówki lekkoatletycznej.

W SUMIE, w dniach meczu Szczecin gościć będzie 120—osobową ekipę polskich zawodniczek i zawodników (w tym 28 trenerów, 2 lekarzy i 2 masażystów), 80-osobową ekipę angielską, licznych przedstawicieli prasy, radia i telewizji. (TaK)

Morski Maraton

Kiedy nadszedł wieczór, nad Zatoką Pucką rozbłysły światła rakiet tworząc barwne ogniste bukiety. Najstarszy polski gród portowy wiwatował na cześć bohaterów dzisiejszego dnia; pływaków-maratończyków, którzy kilka godzin temu na puckiej plaży kończyli wielki wyścig.

W KILKUTYSIĘCZNEJ rzeszy ludzi zgromadzonych nad morskim brzegiem odnajduję tych, o których dziś mówi się głośno nie tylko w Pucku. Czyści i wypoczęci niczym nie przypominają oblepionych smarami maratończyków entuzjastycznie witanych na mecie. Nie rozpoznani, i chyba szczęśliwi, że ich nie poznano, stoją nad brzegiem spoglądając na wody zatoki — niedawną arenę walki — nie tylko z rywalami, ale przede wszystkim z samym sobą i z żywiołem morskim.

Morze, dziś 25 lipca, było nie przychylne dla pływaków. Co prawda rano Bałtyk zachęcał śmiałków ciepłotą swych wód i lekko pofalowaną taflą. Kiedy jednak 15 pływaków rozpoczęło z nim pojedynek, pokazał co potrafi.

— Po wypłynięciu z portu w Jastarni — wspomina **STANISŁAW KĘDZIA** — wpadliśmy w prąd zimnej wody. W maratonie startowałem już cztery razy, ale tak zimnego prądu nie pamiętam. Wiedziałem, że dalej woda będzie cieplejsza, nie rezygnowałem z walki i płynąłem najszybciej jak mogłem.

— To był zimny tusz — stwierdza **LESZEK SZEMEL.** — Zmarzła mi głowa, płynąłem więc jak po piłkę, z głową na wierzchu...

NA TEJ pierwszej niespodziewanej przeszkodzie rozbiła się stawka wyścigu. Do tempa narzuconego przez legionistę dostosowali się jeszcze dwaj pływacy: bytomianin, Tadeusz Mazur i stargardczanin, Czesław Olbert. Oni też z blisko 300 m przewagą nad następną trójką: Leszek Szemel, Jerzy Szwarc (obaj ze Szczecina) i Zygmunt Kowalski (Kraków) — prowadzili wyścig. Następnie w dużych odstępach płynęli pozostali zawodnicy. Tempa dyktowanego przez Kędzię nie wytrzymał Olbert, później minęli go Szemel i Szwarc. Kowalski, podobnie jak Kazimierz Marcinkiewicz ze Stargardu i najstarszy uczestnik wyścigu — 48-letni Tadeusz Leśniewski — na skutek zimna wycofali się z maratonu.

Morze już w pierwszym starciu zwyciężyło trzech pływaków. Na trasie pozostało jeszcze 12, dzielnie stawiających czoła żywiołowi, którzy nie dając za wygraną przygotowywał nowe niespodzianki. Wzmagał się wiatr, rozkołysały się wody zatoki, spienione fale pędziły prosto na zawodników. Ale oto na trasie pojawiła się spokojna tafla — mielizna. Motorówki towarzyszące pływakom starannie ją omijały, zawodnicy pokonywali ją pieszo.

— Brnąc po płytkiej wodzie sięgającej zaledwie do kolan, kiedy ostry wiatr wieje prosto w twarz — opowiada reprezentant Neptuna, Rabiej — to chyba trudniej niż **płynąć 500 m pod spienione fale.**

— Biec nie mogliśmy — wtrąca Kędzia — wybilibyśmy się z rytmu. Musieliśmy więc uskutecznić 150 m spacer...

POŹNIEJ było znowu wzburzone morze. Obserwując z pokładu motorówki jak para: Kędzia—Mazur, czy też płynący 20 minut dalej dwaj koledzy klubowi, Szwarc i Szemel, równo i rytmicznie, jak na pokazie, pokonywali fale — żywioł nie wydawał mi się groźny. Chłopcy walczyli dzielnie. Gorzej natomiast wiodło się załogom szalup — z trudem udawało im się utrzymywać ustalony kierunek. Trzy najniższe łodzie wiosłowe, po załaniu przez fale, musiano wycofać z trasy. Los ten m. in. spotkał eskortę Szemela, nad którym opiekę przejął później hojer rybacki.

* * *

NAD ZATOKĄ rozbłyskują ostatnie rakiety oświetlając jej wody. Przy molo wyraźnie odcina się pas płycizny i ustawiony na niej czerwony transparent z napisem: meta. Kilka minut przed godziną 17 do tej mielizny zbliżało się dwóch pływaków. Płynęli razem mimo że meta tuż, tuż. Publiczność oczekiwała na finisz. Zastanawiano się, który z nich w ostatnim zrywie będzie szybszy. Tymczasem finiszu nie było — płynęli wciąż razem — głowa w głowę, tak jak na całej trasie i równocześnie osiągnęli mieliznę. Później objęci ramionami równym spokojnym krokiem podążali do mety. IV Maraton Morski ma więc dwóch zwycięzców: Kędzia i Mazur — oto triumfatorzy. To był piękny gest. Toteż, kiedy bohaterowie przechodzili przez gęsty szpaler widzów nagradzano ich potężnymi brawami. Podobnie zakończyli wyścig dwaj piłkarze wodni szczecińskiej Arkonii: Szemel i Szwarc. Im również zgotowano owację.

— Przez większą część trasy płynęliśmy razem. Wzajemnie pomagaliśmy sobie przezwyciężyć momenty słabości — wspomina Szemel. — Krytycznych chwil było naprawdę dużo. Wyścig był bardzo trudny. Razem walczyliśmy z żywiołem, i byłoby niesprawiedliwe aby o tym, który z nas jest lepszy zadecydowało ostatnie 100 m 18,5-kilometrowej trasy.

* * *

ZGASŁY rakiety. Spoglądamy na zatokę — jej wody są ciche i spokojne, morze już nie walczy. Gdzieś w dali migocą ledwo widoczne światła Jastarni. Tam rozpoczęła się walka, tu na leżącej u naszych stóp piaży — był jej kres. 18,5 km po wzburzonych wodach zatoki przepłynęło dziś 12 śmiałych ludzi. Pokonali żywioł, stoczyli walkę z samym sobą, przezwyciężając słabości, wykazali wielki hart ducha, wielką siłę woli. Przyglądam się bohaterom — są lekko zmęczeni, ale zadowoleni — odnieśli jedno z najpiękniejszych sportowych zwycięstw. Trud się opłacił.

Wśród tej dwunastki znajduje się pięciu reprezentantów naszego województwa: Leszek SZEMEL, Jerzy SZWARC, Czesław OLBERT, Jerzy RABIEJ i Stanisław ROGOWSKI. Ich nazwiska obok 19 innych figurują w złotej księdze członków Klubu Maratonu Morskiego.

TADEUSZ REK

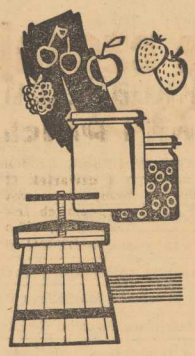

„SPOŁEM"

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Szczecinie

informuje
o uruchomieniu w dniu
15 lipca br.

stoisk z artykułami potrzebnymi do przetwórstwa owocowo-warzywnego w domu.

Stoiska znajdują się przy sklepie na ul. Bol. Krzywoustego nr 76 czynne od godz. 10 do 18,
przy sklepie na al. Niepodległości nr 23 czynne od godz. 9—19.

2920-K

WIELKA WYPRZEDAŻ POSEZONOWA

ODZIEŻY — TKANIN — OBUWIA
Z BONIFIKATĄ do 50 proc.
w POWSZECHNYM DOMU TOWAROWYM w SZCZECINIE

Przewielebnemu księdzu dziekanowi, siostrom zakonnym i wszystkim, którzy dopomogli nam w ciężkich chwilach oraz w zorganizowaniu pogrzebu i wzięli udział w pogrzebie naszego najukochańszego syna

WOJCIECHA STRUSZCZYKA

serdeczne podziękowania składają

RODZICE

6823-K

Koleżance

Barbarze Stasiak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

Pracownicy
Prezydium MRN w Szczecinie

2937-K

Zapisy do szkół

Szczecińska Fabryka Maszyn Budowlanych Szczecin, ul. Dubois 20, ogłasza przyjęcia chłopców na rok szkolny 1967/68 do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w specjalnościach: ślusarz i tokarz. Uczniowie otrzymują świadczenia oraz przysługujące wynagrodzenie miesięczne.

2885-K

Nauka

NAUCZYCIEL szkoły średniej przygotowuje z matematyki, fizyki, chemii. Zakres szkoły podstawowej, średniej. Tel. 707-81. 86-P

Praca

POSZUKUJĘ starszej kobiety do zaopiekowania się 1-rocznym dzieckiem. Szczecin, ul. Odzieżowa 15-b—12.

6841-G

Nieruchomości

PARCELĘ morgową — Mosina) — uzbrojoną, zadrzewioną, zelektryfikowaną, domek letni — murowany, wolny — sprzedam. Poznań, ul. Szamotulska 87—19, Kocin.

Matrymonialne

KAWALER, lat 26 pozna w celu matrymonialnym pannę do lat 23 z wykształceniem średnim (niskiego wzrostu). Fotooferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 6827. 6827-G

PRACUJĄCA, średnie wykształcenie pozna pana, domatora, lat 45—50. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 6819. 6819-G

SZWED — dobrze sytuowany materialnie po zna w celu matrymonialnym panią do lat 28 o dobrej prezencji. Minimum średnie wykształcenie. Pożądana znajomość języka niemieckiego, względnie angielskiego. Fotooferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 6601. 6601-G

Różne

POSZUKUJĘ garażu w okolicy ul. Gorkiego. Wiadomość: tel. 230-85. 6837-G

POSZUKUJĘ specjalistów do oczkowania róż. Tel. 32-449, godz. 16—20. 6839-G

Sprzedaż

MOTORÓWKĘ rybacką pokładową MIK-15 z silnikiem „Mercedes" 4-cylindrowym — (ropniak) — sprzedam. Gdańsk-Pleniewo, Jan Szponarski. 2927-K

CIĄGNIK „Ursus" C-45 z przyczepą 8-tonową — wywrotką — sprzedam. Tel. 717-60. 6826-G

ZAGRANICZNY aparat dla głuchych — okazyjnie sprzedam. Szczecin-Żydowce, Bielska 6. 6828-G

SKODĘ — stan dobry sprzedam. Stargard Szczec., Osiedle 1000-lecia 4-d—15, godz. 16—20, tel. 23-06, godz. 9—14. 6832-G

Teatry

POLSKI — nieczynny; **WSPÓŁCZESNY** — nieczynny; **MUZYCZNY** — nieczynny; **CYRK „BAJKA"** (Al. Wyzwolenia) — „Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków" g. 18.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Nieśmiały w akcji" g. 10, 12, 14 — radz. od l. 11, „Dziewczyna o zielonych oczach" g. 16, 18.15, 20.30 — ang. od l. 14 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Osiodłać wiatr" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA panoram. — od l. 14 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Legenda o wilku Lobo" g. 11.15, 13.30 — USA — od l. 9, „Matnia" g. 16, 18.30, 21 — ang. — od l. 18 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Sygnały nad miastem" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — jug. panoram. — od l. 11 (czwartek i piątek); **OGRODOWE** — „Cartouche zbójca" g. 20.45 — franc. panoram. — od l. 14; **DERBY** — „Ostatni zachód słońca" g. 21.30 — USA — od l. 14; **POLONIA** (tel. 218-34) — „Partyzanckim szlakiem" g. 15.30, 18, 20.30 — jug. — od l. 16, czwartek: „Człowiek bez paszportu" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — radz. panoram. — od l. 14; **MARS** — „Weekend w Zuydcoote" g. 17, 19.30 — franc. panoram. — od l. 16; **FALA** — „Na tropach szpiega" g. 17, 19.15 — radz. — od l. 16; **ECHO** (Krzekowo) — „Gentleman z Cocody" g. 18, 20 — jug. — od l. 14; **MEWA** (Żelechowo) — „Gamoń" g. 16, 18.15 — fr.-wł. panoram. od l. 14; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Fantomas" g. 17.30, 19.30 — franc. — od l. 11; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Ścigani przez śmierć" g. 18, 20 — franc. — panoram. — od l. 16; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Chata Wuja Toma" g. 17, 19.45 — NRF-jug. — panoram. — od l. 14; **BAJKA** (Police) — „Viva Maria" g. 17, 19 — franc., panoram. — od l. 16; **DAR** (Stargard) — „Najpiękniejsze oszustwa świata" g. 18, 20 — franc. — od l. 16; **INA** (Stargard) — „Więźniowie nocy" g. 17.30, 19.30 — argent. — od l. 16; **PANORAMA** (Stargard) — „Złoto Alaski" g. 17, 19.15 — USA panoram. — od l. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON (Al. Woj. Polskiego 36) — „ZOO" g. 10—20.30.

Wystawy

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO — UL. STAROMŁYŃSKA 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w., renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 11—17; WA-17 — Mecz piłkarski Polska — ZSRR, ŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, wystawa przyrody, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów kowalstwa, rzemiosł pokrewnych i monety na Pomorzu Zachodnim g. 11—17; ZAMEK — wystawa malarstwa Z. Szumana g. 10—18; „13 MUZ" — (pl. Żołnierza 2) wystawa grafiki Z. Stanka; BWA — ul. Staromłyńska 27 — wystawa malarstwa Haliny Bielczyk g. 11—17, KLUB OFICERSKI (ul. Wawrzyniaka 5) — wystawa „Impresjonizm francuski" — reprodukcje.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — ul. Unii Lubelskiej 1; I ODDZIAŁ CHIRURGICZNY — ul. Unii Lubelskiej 1; KLINIKA POŁOŻNICZA Szpitala Wojskowego — ul. P. Skargi; PORADNIA DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — godz. 19—7; PRZYCHODNIA OGÓLNA — Al. Jedn. Narodowej 12 — g. 18—22; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8; SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW — Al. Woj. Polskiego 42 (tel. 86-01) g. 8—20, wizyty domowe od g. 20—7.

APTEKI

NR 6 — Al. Woj. Polskiego 134, NR 33 — Pl. Grunwaldzki 42, NR 34 — ul. Dubois 1.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK: NR 10 — Glinki, NR 11 — Dąbie, NR 12 — Podjuchy, NR 62 — Zdroje.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.40 — Program dnia. 16.45 — „Gejsza" — film z serii „Za siedmioma górami". 17.10 — „Wicia Neptun" program dla dzieci. 17.40 — Dziennik TV. 17.45 — „Tramp" magazyn turystyczno-krajoznawczy. 18.05 — „Czwarta zmiana". 18.35 — „Muzyka w Szczecinie". 19.05 — „Nadaję ci imię" — reportaż filmowy. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik TV. 20.05 — Wszechnica TV. 20.35 — „Dymna zasłona" film fab. ang. (od l. 16). 21.40 — „Schlesierzy roku 1967". 22.10 — Dziennik TV. 22.25 — Program na dzień następny.

PIĄTEK

10 — „Diabelska przepaść" film fab. CSRS. 16.15 — Program dnia. 16.20 — Telefenie: film „Przygody Robin Hooda". Poczta wakacyjna. 18.45 — Magazyn medyczny. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik TV. 20.05 — Kronika Tygodnia. 20.20 — TV Festiwal Teatrów Dramatycznych „Woyzeck" G. Buchnera. 21.40 — 10 minut recenzji. 21.50 — „Dobry wieczór, jak minął dzień". 22.20 — Dziennik TV. 22.35 — Program na jutro.

UWAGA: Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.15 — Zapowiedź programu. 15.20 — Gimnastyka. 15.30 — Portret chirurga. 16 — Słynne orkiestry. 16.35 — Czarny kanał. 17 — Wiadomości. 17.05 — Dwa razy dziewiętnaście (II odc.). 18.34 — Telereklama. 18.45 — Zapowiedź programu. 18.50 — Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 — Nowe płyty. 19.25 — Prognoza pogody. 19.30 — Wiadomości. 20 — Fakty, kulisy, kontrasty. 20.35 — Cuda morza. 21 — Historia ZSRR na taśmie filmowej. 22 — Ostatnie wiadomości.

Radio

WIADOMOŚCI: g. 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: g. 18.40, 24.
14 — Z nagrań studia „Rytm", 14.25 — Lato wiejskich dzieci, 14.45 — Kwadrans melodii rozrywkowych, 15 — Kwartet smyczkowy, 15.30 — Dla dzieci „Piosenka, zabawa i ja", 16.05 — Publicystyka międzynarodowa. 16.15 — Baedeker skandynawski, 16.30 — Szafa gra, 17 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 17 — Komentarz aktualny, 17.25 — Tablice pamiątkowe, 17.45 — Muzyczny czwartek dla turystów, 18.25 — Kwadrans teatralny, 18.45 — Melodie rozrywkowe, 18.50 — O rozwoju radzieckiej archeologii, 19.05 — Muzyka i aktualności, 19.30 — „Po obu brzegach rzeki Ben-Hai" 20 — Opera w orzekroju, 21 — Z kraju i ze świata, 21.21 — Kronika sportowa, 21.40 — „Tańczymy do 22.10", 22.10 — Nowości literatury światowej, 22.30 — Muzyka taneczna, 23 — Koncert koła Warszawskiego ZKP.

PROGRAM III

18 — Program wieczoru, 18.05 — R. Waschko i jego płyty, 18.35 — „Paweł i Agnieszka", 18.50 — Gra orkiestra S. Blacka, 19 — Piosenka, canzona, song, 19.25 — „Skandal w Clochemerie", 19.35 — Pod szafirową igłą, 20 — Piosenka z efektem, 20.10 — Duety, tercety, kwartety, 20.50 — „Latarnia Diogenesa", „Statek niewolników", 20.40 — Sylwetka wirtuoza, 21.05 — „Jak ugościć gościa żeby więcej nie przyszedł", 21.15 — Mistrzowskie wykonanie muzyki jazzowej, 21.35 — Zasłyszane wśród krótkofalowców, 21.50 — Opera tygodnia — „Oberon", 22 — Fakty dnia, 22.07 — Gwiazda siedmiu wieczorów, A. Gilberto, 22.15 — Jak to było naprawdę, 22.46 — Cyganie z Paryża i ze Słupska, 22.55 — Kasydy mauretańskie, 23 — Muzyka nocą, 23.45 — Program na piątek, 23.50 — Na dobranoc śpiewa Zespół „The Beach Boys".

PROGRAM DLA MARYNARZY I RYBAKÓW: g. 3, 6, 15.

Magazyn „Dziś na lądzie i na morzu", koncert życzeń, Brodnica mówi do „Brodnicy" reportaż.

Lokale

PRZYJMĘ pana na wspólny pokój. Dworcowa 6—1. 6875-G

POSZUKUJĘ lokalu nadającego się na punkt usługowy (wejście z ulicy, w centrum). Wiadomość: tel. 381-46. 6801-G

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego z wygodami. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 6854. 6854-G

SWINOUJŚCIE. Mieszkanie komfortowe 3-pokojowe, w nowym budownictwie, zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie. Wiesława Dobraszek, Świnoujście, ul. Rybaki 5—3.

2 MIESZKANIA z nowego budownictwa zamienię na domek przeznaczony do sprzedaży. Tel. 46-663, od godz. 15. 6834-G

1 1/2 POKOJU z kuchnią, zamienię na 2 pokoje z kuchnią, Al. Piastów 66—17. 6830-G

POKÓJ z kuchnią oficyna, parter, zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Oficyna wykluczona. Małkowskiego 19—13. 6831-G

MIESZKANIE 2-pokojowe, nowe budownictwo, zamienię na 3 pokoje. Tel. 46-663 od godz. 15. 6833-G

LESZCZYNY koło Kato wic, pow. Rybnik — mieszkanie 2-pokojowe, kuchnia, komfort, zamienię na podobne lub stare budownictwo w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, Barbary 3—4. 6850-G

KWIATY: palmę, oleandry i inne — sprzedam. Boh. Getta Warszawskiego 9—17. 6838-G

MOSKWICZA 403 — sprzedam. Tel. 459-74, godz. 16—18. 6843-G

Zguby

UCZCIWEGO znalazcę zegarka damskiego „Doxa" z żółtego metalu zagubionego w dniu 22 bm. na trasie „trójki" od Lenartowicza do Lasku Arkońskiego, prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Wiadomość: tel. 212-61, wewn. 14, godz. 7—15. Ostrzega się przed kupnem.

SKRADZIONO pieczątkę o treści: „Lucyna Sowińska, lekarz". 6821-G

JERZY NADOLNY zgubił książeczkę maszynistów II klasy nr 09171. 6822-G

22 LIPCA pozostawiono w taksówce na Golęcinie damską parasolkę. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Szczecin, Boh. Warszawy 109—8. 6840-G

19.VII.1967 r. skradziono legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Wydział Oświaty w Dębnie na nazwisko Bogusława Mateia. 6846-G

EUGENIUSZ CZESZEJKO zgubił legitymację służbową, wydaną przez PKS. 6848-G

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 245, wydaną przez SZWS Szczecin-Żydowce na nazwisko Zofia Wojtowicz. 6852-G

WŁAŚCICIELA Warburga, w którym dnia 23 bm. o godz. 24 przy „Relaksie" pozostawiono torbę z aparatem fotograficznym i radiem prosi się o wiadomość na adres: W. Zakrzewska — Szczecin, Woj. Polskiego 131, tel. 705-43. 6849-G

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Portu Szczecin przyjmie do rezerwy portowej (praca dorywcza) mężczyzn w wieku 18—45 lat. Werbunek robotników odbywać się będzie w dniach 27.VII. godz. 14—17 i 28.VII. godz. 7.30—9 w Rejonie Łasztowni, tel. 36-166. Jednocześnie Zarząd Portu przypomina wszystkim zarejestrowanym robotnikom o zgłaszaniu się do pracy zgodnie z wezwaniem tj. do 29.VII. br. 2938-K

Dyrekcja Cukrowni „Kluczewo" — zatrudni od dnia 25 września 1967 r. na okres od 2—3 miesięcy pracowników umysłowych w punktach odbioru buraków na stanowiska wagowych, pomocy wagowych, procentmistrzów — na terenie powiatów: Stargard, Choszczno, Myślibórz i Pyrzyce. Z uwagi na terminowe skompletowanie akt, podanie wraz z życiorysem należy kierować od zaraz na adres: Cukrownia „Kluczewo" w Stargardzie Szczecińskim. 2713-K

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego w Szczecinie-Dąbiu, zatrudni od zaraz następujących pracowników umysłowych: st. księgowych (księgowe) d/s finansowych, st. księgowych (księgowe), kierownika księgowości materiałowej. Dojazd i powrót z pracy autokarami przedsiębiorstwa. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w dziale organizacyjno-prawnym i kadr, Szczecin-Dąbie, ul. Pomorska 52/57. 2886-K

Kronika wypadków

U zbiegu ulic Mickiewicza i Poniatowskiego 33-letni Józef K. dostał się pod koła tramwaju. Wagon zmiażdżył mu obie nogi. Karetką pogotowia przewieziono mężczyznę do kliniki chirurgicznej na Pomorzanach. Stan rannego był tak poważny, że zaszła konieczność amputacji obu nóg. Wypadek spowodował 40-minutową przerwę w ruchu tramwajowym.

—o—

Pogotowie ratunkowe zanotowało dużą liczbę przypadków stłuczenia głowy. Między innymi 9-letni Zenon P. zamieszkały przy ul. Chmielewskiego spadł ze schodów. Po opatrzeniu w ambulatorium dziecko przewieziono do domu.

—o—

O 1.30 w nocy wybuchł groźny pożar w PGR Węgorzyce, pow. Nowogard. Zapaliła się stodoła z sianem. Spłonęło wraz ze stodołą, mimo usilnej akcji ratowniczej, 200 ton siana i młockarnia. Interweniowały ochotnicze straże pożarne z Węgorzyc, Radla, Nowogardu, Węgorzewa, Osin, Krasnołęki, Strzelewa i Wyszomierza. Przyczyną pożaru było samozapalenie, a straty oszacowano na sumę ok. 300 tys. zł.

—o—

Na drodze leśnej we wsi Piano, pow. Myślibórz wywrócił się ciągnik „Ursus". Dwie osoby jadące ciągnikiem doznały ciężkich obrażeń ciała. Dochodzenie w toku.

—o—

W osadzie Brzozowo, pow. Nowogard 9-letnia Krystyna T. wtargnęła niespodziewanie na ulicę i potrącona została przez motocykl. Dziecko doznało wstrząśnienia mózgu. Motocykl prowadził 15-letni Kazimierz F., uczeń kl. 7, nie posiadający prawa jazdy.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA". w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium: TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 428-33, dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKC Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książk. „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

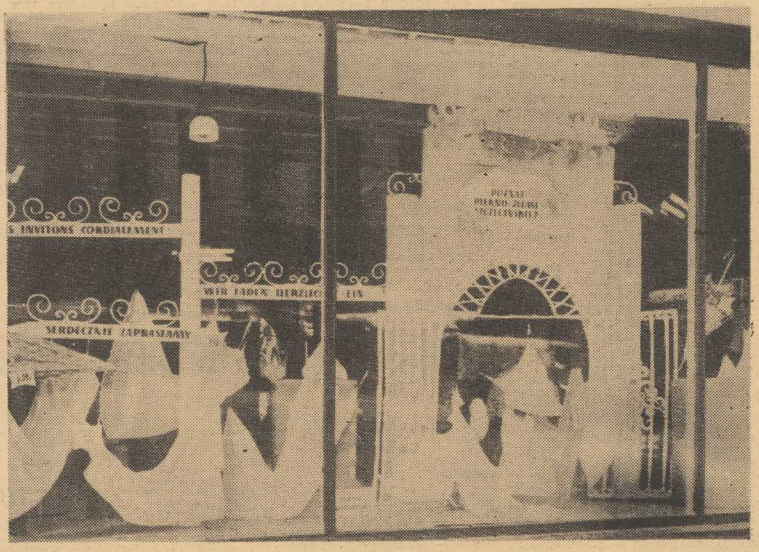

WERDYKT JURY KONKURSU NA NAJŁADNIEJSZE DEKORACJE wystaw sklepowych o tematyce morskiej zamieścimy lada dzień. Dziś możemy tylko zdradzić, że I miejsce w konkursie (po dwu etapach) zajęła wystawa (prawa) sklepu „LUCYNKA i PAULINKA" WSS „SPOŁEM" przy al. Wojska Polskiego. Gratulujemy dekoratorowi, którego nazwiska jeszcze nie znamy. Nazwiska wszystkich nagrodzonych dekoratorów podamy z chwilą zakończenia trwania konkursu tj. po 31 sierpnia. Na razie zachęcamy Czytelników, aby spacerując po mieście oglądnęli „neptunowe okna".

Na ZDJĘCIU: zwycięska wystawa sklepu „Lucynka i Paulinka".

Foto: ST. CIEŚLAK

27 lipca 1967 r.
CZWARTEK

Dziś — Julii
Jutro — Wiktora

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane. Temperatura maksymalna do 26 st. Wiatry słabe z kierunków południowo-zachodnich.

RADA DNIA

MIJA POŁOWA WAKACJI. Pomyśl o wcześniejszym zakupieniu podręczników dla Twego dziecka. Unikniesz kilometrowych kolejek we wrześniu.

Kto ma zgłaszać uszkodzenia?

Skrzynki na listy trzeba naprawiać

W WIELU szczecińskich kamienicach skrzynki na listy (typu Hermes) są uszkodzone. Niszczą je nieforne, nie pilnowane dzieci, ale nie jednokrotnie winni są sami użytkownicy. Zagubienie małego kluczyka powoduje, że przegródki otwierane są przy pomocy różnego rodzaju metalowych przedmiotów. W konsekwencji klapy ulegają zniekształceniu, a zamki zniszczeniu. Krótk. inspekcja w szczecińskich domach np. przy ul. Wawrzyniaka 1, Mickiewicza 24, Świerczewskiego 25, Małopolskiej 58, Spółdzielczej 21 wykazała, że prawie w każdej skrzynce jedna lub dwie przegródki są uszkodzone. Zdarzają się również wypadki, że w skrzynce brak jest w ogóle klapy zamykającej przegródkę — np. przy Al. Wojska Polskiego 138. W budynku przy ulicy Małopolskiej 61 wisi SKRZYNKA — UPIÓR. Większość przegródek jest uszkodzona, numery są niewidoczne, ponieważ jest ona niesamowicie brudna. Przykłady można by mnożyć.

Czy nie można zlikwidować tego stanu? Można. Istnieją przecież w Szczecinie Okręgowe Warsztaty Poczty i Telekomunikacji mieszczące się przy Al. Wyzwolenia 70. Warsztaty te m. in. mają za zadanie konserwować skrzynki pocztowe oraz bezpłatnie usuwać uszkodzenia. Jak nas poinformowano — uszkodzenia winni zgłaszać lokatorzy w godz. 7.15—13.00, telefonując pod numer 265-83 W wypadku zagubienia kluczyka można w warsztatach nabyć kluczyk zapasowy.

Szkoda, że o powyższym nie poinformowano lokatorów np. poprzez umieszczenie na każdej skrzynce trwałego napisu. A w ogóle to obowiązek zgłaszania uszkodzeń powinien spoczywać na dozorcach, ADM-ach, a może doręczycielach pocztowych? (Jas)

Czy plaże strzeżone NAPRAWDĘ SĄ STRZEŻONE?

PYTANIE NIESTETY RETORYCZNE. W bieżącym sezonie letnim w naszym województwie utonęło ponad 50 osób — w tym: 11 w Szczecinie, 6 w Świnoujściu, w Stargardzie i Gryficach — po 5. Najczęściej wypadki zdarzają się na plażach nie strzeżonych. Ale, co gorsza również i tam, gdzie nad bezpieczeństwem kąpiących się powinni czuwać ratownicy. Wypadki utonięć zdarzyły się bowiem na basenie Pogoni i, ostatnio, w Dziewokliczu.

Ratowników angażuje Zarząd Nabrzeży i Melioracji Miejskich, a szkoli ich Okręgowy Związek Pływacki. Ten ostatni ma w swoich rejestrach odnotowane wyszkolenie ponad 1000 ratowników. Ale na tym urywa się właściwie jego działalność. Kontrola uprawnień ratowników i organizacji służby ratowniczej na kąpieliskach, poza stwierdzeniem złego funkcjonowania kadry zatrudnionej na plażach, nie przynosi żadnych konkretnych korzyści.

Trudno jest zrozumieć stanowisko Okręgowego Związku Pływackiego, który wychodzi z założenia, że z chwilą zorganizowania kursu ratowniczego jego rola jest skończona. Nie prowadzi się systematycznego szkolenia celem podnoszenia umiejętności. Brak jest również dalszego kontaktu, choćby w formie wydawania opinii o ratowniku, którego Zarząd Nabrzeży zamierza zatrudnić na plaży.

TYLE, jeżeli chodzi o sprawy, które powinny skupić większą uwagę Okręgu PZP. **Ale główna odpowiedzialność za pracę ratowników spoczywa na gospodarzu miejskich kąpielisk.** Do jego obowiązków należy przede wszystkim skompletowanie kadry ratowniczej o odpowiednich kwalifikacjach. Tym czasem na żadnej plaży strzeżonej nie ma starszego ratownika z uprawnieniami I stopnia, dla którego ratownicy z uprawnieniami II stopnia powinni być siłą pomocniczą. Na jednym z kąpielisk zatrudniony był młody człowiek, legitymujący się tylko kartą pływacką!

W OŚRODKACH PRZYWODNYCH nie ma poza tym opracowanych planów alarmowych, nie wprowadzono nowoczesnego sprzętu ratowniczego: desek, rzutków z liną, motorówka na Głębokiem jest niesprawna. I wreszcie jeszcze jedno — ratownicy nie noszą na plaży przepisowego stroju: białego czepka z literą R, białych koszulek i slipów. Nic dziwnego, w koszulkach trudno byłoby się opalać. **Tylko, że nie za to się im płaci.** (Jol)

Można składać wnioski o nagrody NOT

NACZELNA Organizacja Techniczna Oddział Wojewódzki w Szczecinie przystąpiła do kompletowania wniosków o nagrody NOT za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki za rok 1967. Termin składania wniosków ustalono do dnia 30 września br.

Służba zdrowia w Dąbiu

Przychodnie czekają na remont

KOSZTEM 1 MLN ZŁ DOKONANO W 1965 R. REMONTU I PRZEBUDOWY przychodni rejonowej w Dąbiu. W wyniku tych prac dzielnica zyskała przychodnię z prawdziwego zdarzenia, a personel ma obecnie zagwarantowane względnie dobre warunki pracy. **Dalszą poprawę zapewni rozbudowa przychodni obwodowej, której dzięki decyzji Komitetu Miejskiego PZPR przekazano budynek, w którym mieścił się Komitet Dzielnicowy PZPR w Zdrojach.** W budynku tym mieścić się będą poradnie dla dzieci, kobiet oraz poradnia skórno-wenerologiczna.

OPRACOWANO TAKŻE założenia do remontu i modernizacji budynku przychodni obwodowej, w której prace te rozpoczną się w 1968 r. Dalsze plany przewidują remont kapitalny przychodni rejonowej w Zydowcach, a od uzyskania niezbędnych kredytów uzależniony jest remont budynku po Izbie Porodowej. Mieścić się tam będzie poradnia przeciwgruźlicza, tak bardzo potrzebna dzielnicy. Warunki w jakich obecnie się znajduje urągają nie tylko zasadom i przepisom określanym przez Sanepid, ale nie pozwalają nawet na zainstalowanie aparatu Rtg. Miarą potrzeb dzielnicy w tej mierze, jest fakt iż z roku na rok wzrasta liczba pacjentów objętych opieką poradni. O ile w roku 1965 lekarze udzielili 7 148 porad, to w roku ubiegłym przyjęto już 8 207 pacjentów.

Wspomnijmy raz jeszcze o niezmiernie pilnej dla Dąbia sprawie do załatwienia, tj. o konieczności zorganizowania filii pogotowia ratunkowego. Jedyną przeszkodą do jego uruchomienia są obecnie lokatorzy zajmujący pomieszczenia w budynku przeznaczonym na pogotowie, a z których wykwaterowaniem Prezydium DRN Dąbie nie może uporać się od 2 lat.

JEŻELI ZATEM plany remontowe będą zrealizowane, służba zdrowia w tej dzielnicy zyska wreszcie warunki umożliwiające poprawę opieki nad zdrowiem mieszkańców. (hs)

ANI się spostrzegliśmy jak na pl. Żołnierza wyrósł ażurowy kiosk z emblematami Szczecińskich Zakładów Gastronomicznych. Urządzono w nim SMAŻALNIĘ RYB, która z miejsca zdobyła klientów. Podawany jest tu smażony karmazyn i dorsz z bułeczką. Zjeść to można przy jednym ze stolików pod parasolami ustawionych koło smażalni.

Nie wiemy czy do kiosku tego jest doprowadzona elektryczność. O ile tak to proponujemy, aby SZG „wypożyczyły" od Centrali Rybnej przepis na znakomitego „śledzia po rybacku" (owiniętego w papier pergaminowy, zapieka się z przyprawami w piekarniku). Byłaby to rewelacja — wierzcie nam! (aż)

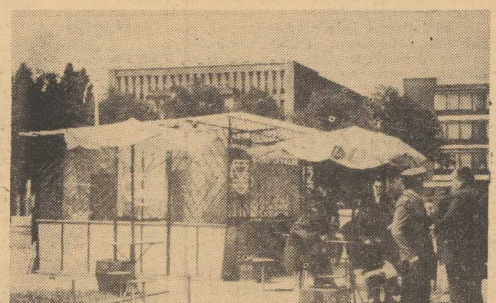

Są jeszcze takie dzieci

Kolonia zdrowia i wypoczynku

MAREK MA 15 LAT, JEST UCZNIEM 8 KLASY I... nigdy jeszcze nie był na letniej kolonii lub obozie. Nie dlatego, że właśnie dla niego zawsze brakowało miejsca, lecz dlatego, że bał się kolonii. Marek cierpi na wadę wymowy i krępuje go przebywanie w gronie rówieśników. Marysia też nigdy jeszcze nie spędziła wakacji na kolonii, ponieważ choroba reumatyczna pozostawiła w organizmie dziewczynki następstwo w postaci wady serca. Marysia wymaga specjalnej opieki i warunków, a tych kolonie nie mogą jej zapewnić. Janek natomiast cierpi na skrzywienie kręgosłupa i to jest powodem, dla którego lekarz szkolny nie mógł zakwalifikować chłopca na wyjazd.

Całą trójkę spotykam w Domu Wczasów Dziecięcych w Wielgowie — właśnie na kolonii. Przebywa tu ponad 60 dzieci, stałych pacjentów Wojewódzkiej Przychodni Higieny Szkolnej w Szczecinie. Grupie lekarzy z tejże przychodni, ich uporczywym i paroletnim zabiegom, zawdzięczają chore dzieci to, że spędzają wakacje nie tylko w warunkach zorganizowanych, ale i pod troskliwą opieką lekarską.

Ogólny nadzór lekarski nad kolonistami sprawuje tu dr Antonina GIERGIEL, która opiekuje się też dziećmi chorymi na reumatyzm. Mgr Józef LESNER otacza opieką dzieci cierpiące na wady wymowy, a mgr w. f. Jan DROZDOWSKI dzieci po chorobie Heinego-Medina i z wadami postawy.

Ta kolonia to pierwsza jaskółka w dziedzinie opieki nad dziećmi, które z racji przebytych chorób pozbawione były dotychczas tego wszystkiego, co jest w okresie wakacji udziałem tysięcy ich zdrowych rówieśników. W tym roku zorganizowano tylko jeden turnus. Jak bardzo potrzeba ich więcej świadczyć może fakt, że kandydatów typowano niemal drogą losowania.

Prawdę mówiąc, gdy zaledwie przed trzema miesiącami pisaliśmy o potrzebie zorganizowania takiego ośrodka wypoczynkowo-leczniczego, nie bardzo wierzyliśmy, że zabiegi lekarzy z Wojewódzkiej Przychodni Higieny Szkolnej będą zrealizowane jeszcze w tym roku. Stało się to możliwe dzięki zrozumieniu i pomocy materialnej władz oświatowych oraz zakładów pracy. Należy więc życzyć organizatorom, aby ta cenna i pożyteczna inicjatywa była odtąd kontynuowana co roku. Dobry początek został zrobiony. (hs)